Nr. 160. Kraków, 15 Lipca — Wtorek. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Administracya „CZASU," tudzież urzędy pocztowe. Miejscowa prenumerata księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, a za następne raz po 6 c. Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egz. dla miejscowych. Należytość uprasza się naprzód nadsyłać na ogłoszenia. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4 (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 14 lipca.

Dopiero co ukończone w kraju naszym wybory stanowią ważną dla niego epokę i są pocieszającym objawem.

Są one przedewszystkiem dowodem znaczącego rozwoju sił narodowych i zdrowia społecznego; są dowodem, że w kraju tym, który sam się rządzi, zaczyna panować coraz większy ład materyalny i moralny. Świadczy o tem ostateczny skutek wyborów, oraz sposób, w jaki się odbyły; świadczą głównie wybory z okręgów gmin wiejskich uskutecznione, przeważnie pod uczciwym i rozumnym wpływem czynników będących najwyższym wyrazem samorządu a zarazem porządku w samorządzie. Wybory z okręgów gmin wiejskich są jakby świadectwem świetnem, celującem dla wszystkich kierunków, administracyjnego i społecznego, narodowego i politycznego życia a skoro w ten sposób odbyły się u nas, nie może być więcej mowy o nieładzie i rozprzężeniu gdziekolwiek. Skoro maszyna w ten sposób funkcyonuje, z pewnością żadnemu kołu nie brak dokładności a całością kieruje myśl przewodnia.

Ogólny jednak skutek wyborów ma inne doniosłe i polityczne znaczenie. Dowiódł on stałości przekonań kraju pod względem głównych zasad i głównego kierunku w życiu publicznem, naznacza tę ważną chwilę, w której to, co nazywaliśmy dotąd polityką, przemieniło się w treść przekonań, przeszło w krew i organizm społeczeństwa i stało się jego istotą. Ostatnie wybory dowiodły, że kraj, co się tyczy kardynalnych punktów swojego do monarchii stosunku, nie powoduje się polityką okolicznościową ale wyrobił sobie pod tym względem niezachwiane podstawy, które nabrały już poniekąd siły i tęgości tradycyi i na nich się opiera. Wybory pomimo sztucznej ale wytężonej agitacyi, posługującej się fałszem i oszczerstwem, nie przebierającej w środkach tak dalece, że ci którzy ich używali, potępić je musieli, potwierdziły świetnie i wyraźnie postępowanie i zachowanie się ostatniej Delegacyi, a tem samem stwierdziły, że społeczeństwo nasze przetrawiło tę najważniejszą łączność swojej z monarchią, którą od dawna kierowało się Koło polskie w Wiedniu. A zasady te: to godzenie interesów kraju z interesami monarchii, związek jej ściśły z koroną, wspieranie jej w potrzebie z poświęceniem we wszystkiem co się tyczy bezpieczeństwa i wielkości na zewnątrz, pomyślności, pokoju i zgody wewnątrz państwa.

Wybory nareszcie są wielkiej ważności dla naszych wewnętrznych stosunków i stanowią godny podziwienia postęp. Poskromiły one idee anarchiczną i jej zapędy a zapewniły zwycięstwo polskiej racyi stanu. W zmniejszonym zakresie działalności politycznej wiążą się one pod tym względem z najlepszemi historycznemi tradycyami od najdawniejszych czasów, od konstytucyi 3-go maja, bo stały się silnem, męskiem, prawdziwie obywatelskiem oddziałaniem przeciw tym wadom narodowym, które przez ciąg naszych dziejów przeszkadzały, paraliżowały i niszczyły rozwój państwowej myśli polskiej a w końcu unicestwiły fakt państwa polskiego. Są one świetnem zwycięstwem społeczeństwa i interesu narodowego nad dwiema negacyami politycznemi, które jak czarne a złowrogie nici snują się przez historyę polską, nad wybujałością i swawolą jednostki oraz nad nieposłuszeństwem dla większości. Mówią one w końcu wymownie, że naród nasz nigdy nie tylko nie pochwali, ale i nie przebaczy pomiatania, podkopywania i osłabiania sił swoich w osobach swoich przedstawicieli, wobec obcych i na obczyźnie. Z tych trzech powodów wybory 1879 roku stanowią, jak powiedzieliśmy, ważną epokę w naszych dziejach i słusznie w przyszłości będziemy mogli powoływać się na nią.

W podjętej walce, w zapasach ostatnich czasów nie szło nam ani o osoby, ani o różnice zdań a nawet przekonań, ale szło właśnie aby nie używano środków zgubnych, które musiałyby sprowadzić rozstrój i rozprzężenie w życiu publicznem i w społeczeństwie, jedynego kraju polskiego, używającego wolności, a zatem za siebie odpowiedzialnego. Szło tu więc o bardzo wiele a w epoce, w której nie mamy grodowych starostów uzbrojonych prawem miecza, potrzebnym był koniecznie dla zdrowia, przyszłości i bezpieczeństwa społeczeństwa werdykt opinii publicznej, potrzebnem było poskromienie anarchistów a utwierdzenie i poparcie ludzi ładu i porządku. Tym werdyktem stały się wybory. O niego, o ten wyrok walczyliśmy i upominaliśmy się ze stanowczością, ze siłą przekonania i energią, które wydawać się mogły czasem, nawet przyjaciołom naszym, zbyt gwałtownemi, bodaj czy nie szkodliwemi sprawie, której służyliśmy. Ci którzy tak mniemali, podobnymi byli do owego chorego, który złorzeczy lekarzowi, że wypieka rozpalonem żelazem małą na pozór rankę, ale o której wie, że grozi zakażeniem krwi i zatruciem organizmu. Silna forma jest wyrazem silnego przekonania, a jest pewien stopień złego, wobec którego należy się okazać silnym, to jest niezachwianym. Byliśmy twardzi, bo wiedzieliśmy, o co nam idzie, o zwalczenie zakorzenionego historycznego złego, którego ocknienie się i pojawienie wśród dzisiejszych naszych warunków bytu przerazić musiało każdego patryotę i myślącego człowieka. Na odwiecznego wroga należało uderzyć z tą gwałtownością, która zdolną była przełamać jego szyki. Że uderzyliśmy skutecznie, świadczy zwycięstwo odniesione w wyborach, bez którego groził krajowi oraz jego wewnętrznym i zewnętrznym stosunkom istny chaos. Szło nam o poskromnienie złego za pomocą wyborów: dopięliśmy celu; możemy ztąd wnosić, że właściwych użyliśmy środków. Wybory stanowczo oddaliły niebezpieczeństwo, ale były one wynikiem walki, której zaiste nie wywoływaliśmy, którą jednak przyjęliśmy i podnieśliśmy w przeświadczeniu pierwszorzędnego obowiązku, jaki ciężył na nas. Wynikiem walki było także bezwarunkowe i ogólne przed wyborami uznanie solidarności Koła polskiego w Wiedniu.

Skład obecny Delegacyi i uznanie przez wszystkich solidarności są dostatecznemi, najzupełniejszemi rękojmiami na przyszłość, a zarazem poskromnieniem na gruncie istotnego, legalnego życia publicznego żywiołów, dążeń i praktyk anarchicznych, które do niego wkraść się chciały.

Dla tego z zakończeniem wyborów, zakończyła się walka w tej formie, w której prowadzoną była od chwili uderzenia anarchicznych żywiołów na Delegacyę, zakończyła się przynajmniej dla nas, i z naszej strony nic nie zrobiemy, aby ją wznowić. Wiemy, że anarchiczne żywioły i dążności na innem polu w innych kierunkach i pod inną formą zawsze podnosić będą głowę i my tam z niemi walczyć będziemy; ale na polu delegacyjnem i Koła polskiego walka, którą zmuszono nas od dwóch lat prowadzić, dla nas jest ukończoną. Odzyskujemy zupełną niezależność i swobodę sądu oraz zapatrywań. Dziś jest dla nas jedna jednolita Delegacya polska w Wiedniu, związana bezwarunkową solidarnością. Nie zawsze może zgadzać się z nią będziemy, jak to już bywało w przeszłości, ale zawsze wspierać ją będziemy w jej działaniu na zewnątrz, a wewnątrz szanować ją będziemy, wspierać i szanować ją będziemy jako legalną reprezentacyę kraju, przedstawiającą myśl i interesa polskie, a której zadaniem jak najwięcej dla myśli i interesów polskich zdobywać; wspierać i szanować ją będziemy, jako uosobienie powagi i godności narodowej. A za zgubny, niepatryotyczny i niepolityczny czyn poczytalibyśmy przeniesienie w łono tej armii narodowej dawnych, czy nowych walk wewnętrznych. Tam wszystko stopnieć powinno w tyglu interesu polskiego, a co nie stopnieje, nie jest prawdziwem złotem. Mogą, muszą, a nawet powinny być odcienia i różnice zdań i przekonań, ale nie powinno być zapasów i popisów stronnictw. Kto je przepowiada i kto do nich zachęca, ten z góry grzeszy przeciw sprawie narodwej. Walka stronnictw powinna się odbyć i odbyła się w kraju, w Sejmie i przy wyborach. W Wiedniu jest tylko praca i walka zewnętrzna do podjęcia. W Kole polskiem jest miejsce dla wszystkich, ale nie dla wszystkiego.

Nie życzyliśmy sobie, aby dobrowolni czy mimowolni twórcy perturbacyi i anarchii w kraju, żeby jednem słowem ex secesyoniści weszli do Delegacyi jako tryumfatorowie i oskarżyciele dawnej większości, którą kraj ponownie obdarzył zaufaniem, bo nie chcieliśmy tryumfu historycznych wad i odwiecznego wewnętrznego wroga, a najgrawania się z cnót i zalet narodowych. Od chwili, jak się wyrzekli secesyi, byle weszli zaszczytnie ale skromnie, uważać ich należy jako współdziałające siły, o ile są siłami. Jeżeli zaś zasiędą w Kole polskiem nie jako zapaśnicy i błędni rycerze walk domowych, ale jako pracownicy i wojownicy dobrej wspólnej sprawy, powitamy ich serdecznie, chociażbyśmy nie w jednem różnili się z nimi. W tych warunkach powitamy szczególniej z przyjemnością w Kole polskiem, chociażbyśmy się z nimi nie zgadzali, ludzi rozumu i talentu, a takim jest najgłośniejszy ex-secesyonista p. Otto Hausner. Życzymy mu, aby jak najprędzej wydobył się z politycznego towarzystwa, w którem zapewne przypadkowo się znalazł, a w którem jako człowiekowi inteligentnemu i dobrego smaku, musi być niemiło i niewygodnie; życzymy mu tego, bo do niego szczególniej nie czujemy zawiści, ani zawziętości, przeciwnie, raczej może słabość, jak do każdego bogato od natury uposażonego; możemy to powiedzieć dziś, kiedy walka skończona, walka, w której nieraz zmuszeni byliśmy występować ostro lub cierpko. Wierzymy, a raczej wierzyć pragniemy, że jak przypadkowo znalazł się w złem towarzystwie, tak i secesya była nieszczęśliwym w jego zawodzie przypadkiem, równie i głosowanie za adresem wiernokonstytucyjnym, oraz pochwały tego stronnictwa, a cenimy w nim wiadomości, zdumiewającą pamięć i wymowę. Radzibyśmy, aby powyżej wspomniane zalety zużytkowane były dla sprawy publicznej. Dziś widzimy w nim tylko członka Koła polskiego, mogącego mu być pożytecznym. P. Hausner zachować może swoje przekonania polityczne i społeczne, począwszy od sympatyi ku Turcyi, do poglądów na nędzę ludzką; my zachowamy nasze, aczkolwiek nie widzimy i dopatrzeć się nie możemy przepaściowych ujawnionych różnic; ale niech p. Hausner nie przenosi do Wiednia naszych walk wewnętrznych, niech nie staje jako wódz armii na papierze lub ruchawki, która, jak się mógł przekonać, nie znajdzie podstawy operacyjnej w kraju, niech nie przedłuża sporów, o których sam wie najlepiej, że są bez istotnej treści, niech zasiędzie w Kole polskiem jako niepospolity tudzież zdolny pracownik, a nie jako naczelnik fikcyjnego stronnictwa, a wtedy sprostuje sam drogi, które się przed nim pokrzyżowały i zyska to, na czem mu zbywa — poważne stanowisko. Wtedy i my, spierając się może z nim nieraz, pierwsi przyklaśniemy każdemu powodzeniu jego wymowy w Radzie Państwa.

Tak przedstawia się nam w ogóle i w szczegółach położenie stworzone ostatniemi wyborami. Kraj przekonał niemi najniewierniejszych, że nie tylko umie spełnić obowiązki względem siebie samego ale także sprostać tym, które mu przypadły w zastępstwie innych ziem polskich. Od Koła polskiego w Wiedniu zależeć teraz będzie, aby stanęło na wysokości tego podwójnego stanowiska i spełniło zadanie, które kraj mu powierzył.

Dla tego wypadnie i nam zastanowić się bliżej zarówno nad składem Koła polskiego w Wiedniu, jak nad jego posłannictwem i jego obowiązkami.

Skład nowéj Izby deputowanych Rady Państwa.

Podajemy alfabetyczny spis wszystkich członków nowéj Rady Państwa z całéj Austryi, wraz z objaśnieniami do jakiego należą stronnictwa, zkąd wybrani, z jakiej kuryi, jakiego kraju i miejscowości. Nową Radę Państwa dzielimy według dotychczasowych wskazówek na dwie wielkie grupy i trzecią mniejszą. Do 1) należą autonomiści, do których zaliczamy obok Polaków, Czechów, Dalmatyńców i Słoweńców, dawne stronnictwo prawa i część konserwatystów niemieckich. Nazwa ta zdaje się nam odpowiedniejszą od ogólnéj nazwy „stronnictwa konserwatywnego" gdyż np. ani Młodoczechów a nawet nie wszystkich Staroczechów, Morawców i wielu innych nie można nazwać konserwatystami. Do 2) grupy zaliczamy centralistów, obejmując tą nazwą, wszystkie żywioły przeciwne szerszéj autonomii krajów i ludów a więc: wszelkie odcienia dawnego stronnictwa wiernokonstytucyjnego, kluby postępowe, demokratyczne i t. p., a nawet konserwatywne niemieckie. Wreszcie do 3) grupy zaliczamy niepewnych, o których trudno orzec, po jakiéj staną stronie. Zestawienie to, nie może być zupełnie dokładnem, gdyż właściwy stosunek stronnictw okaże się dopiero późniéj, dopomoże jednak do zorjentowania się w przyszłej Radzie Państwa.

Objaśnienie. Posłowie nowi nie mają przed nazwiskiem znaku; posłowie ponownie wybrani w tém samem miejscu mają znak *; posłowie ponownie wybrani, ale w innem miejscu, mają **. Głoska *a.* znaczy „autonimista," głoska *c.* „centralista," głoski *np.* „niepewny," głoski *gmw.* „gminy wiejskie," głoska *m.* „miasto," głoski *mm.* „kilka połączonych miast," głoski *Ih.* „Izba handlowa," głoski *wp.* „większa posiadłość ziemska." Nazwy krajów są skracane w sposób następujący: *Bk.* Bukowina, *Cz.* Czechy, *Dlm.* Dalmacya, *DA.* Dolna Austrya, *GA.* Górna Austrya, *Gl.* Galicya, *Gr.* Gorycya, *I.* Istrya, *Kar.* Karyntya, *Kr.* Kraina, *Mr.* Morawa, *Sb.* Salcburg, *Sl.* Sląsk, *St.* Styrya, *V.* Vorarlberg, *Trl.* Tyrol, *Tr.* Tryest. *Mł.-Cz.* znaczy: Młodoczech. *St.-Cz.*, znaczy: Staroczech.

Adamek Kar., Mł.-Cz., *a.*, gmw. Rychnów, Cz.
Adamek Kar. Dr. St.-Cz., *a.* gmw. Przybram, Cz.
*Alesani, *np.*, wp. na Bk.
Alter, *c.*, m. Praga, Cz.
*Auspitz, *c.*, mm. Mikołów itd., Mr.
*Banhans, *c.*, mm. Sad itd. Cz.
**Barbo, *a.*, gmw. Gottsche, Kr.
*Bareuther, *c.* mm. Cheb itd., Cz.
*Bärnfeind, *a.*, gmw. Judenburg, St.
Bartmański, *a.*, wp. okr. Lwów, Gl.
***Baum**, *a.*, gmw. Wadowice, Gl.
*Beer, *c.*, mm. Sternberg itd., Mr.
*Beess, *c.*, wp. na Szląsku.
Belcredi, *a.*, wp. na Mr.
Berchthold, *a.*, wp. na Mr.
*Bertolini, *c.*, mm. i Ih. Roveredo, Trl.
***Bodyński**, *a.*, Ih. Lwów, Gl.
*Brandis, *a.*, gmw. Freistadt, GA.
Brauner, St.-Cz., *a.*, gmw. Pilzno, Cz.
*Brestel, *c.* m. Wiedeń, DA.
*Budig, *c.*, mm. Trübau itd., Mr.
Bulat, *a.*, gmw. Spalato, Dlm.
*Carneri, *c.*, wp. w Styryi.
Chamiec, *a.* gmw. Zaleszczyki, Gl.
***Chełmecki**, *a.*, gmw. Nowy Sącz, Gl.
***Chrzanowski**, *a.*, wp. Kraków, Gl.
*Ciani, *c*, mm. Trydent itd., Trl.
Clam-Martinic Henr., *a.*, wp., Cz.
Clam-Martinic Rysz., *a.*, wp. Cz.
*Claudi, *c.*, m. Budziejowice, Cz.
*Consolati, *c.*, wp. w Trl.
*Coronini, *np.*, mm. Gorycya itd., Gr.
Croy, *a.*, wp. w DA.
***Czajkowski** Alf., *a.*, wp. Brzeżany, Gl.
Czartoryski Jrz., *a.*, wp. Sanok, Gl.
„ „ „ „ Rohatyn, Gl.
Czedik, *c.*, mm. Korneuburg itd., DA.
Czelakowski, Mł. Cz., *a.*, gmw. Czasław, Cz.
***Czerkawski** Euz., *a.*, mm. Tarnopol itd., Gl.
Czerkawski Jul., *a.*, wp. Żółkiew, Gl.
Defranceschi, *c.*, gmw. Parenzo, I.
**Dehne, *c.*, wp. w GA.
*Demel, *c.*, mm. Cieszyn itd., Śl.
Deym, *a.*, wp. w Cz.
*Dipauli, *a.*, mm. Brixen itd., Trl.
Dobler, *c.*, mm. Krems itd., DA.
Doblhammer, *a.*, gmw. Ried, GA.
*Doblhoff, *c.*, wp. w Da.
*Dormitzer, *c.*, Iw. w Pradze, Cz.
*Dubsky, *np.* wp. na Mr.
*Duchatsch, *c.*, mm. Marburg itd., St.
*Dumba, *c.*, gmw. Wr.-Neust., DA.
***Dunajewski**, *a.*, mm. N.Sącz itd., Gl.
***Dworski**, *a.*, mm. Przemyśl itd., Gl.
Dzieduszycki Wjc., *a.*, wp. Stanisł., Gl.
***Dzwonkowski**, *a.*, wp. Tarnów, Gl.
**Edlbacher, *c.*, mm. Linz itd., GA.
**Edlmann, *c.*, wp. w Kar.
*D'Elvert, *c.*, Berno, Mr.
Falke, *c.*, mm. Hartberg itd., St.
Falkenhayn, *a.*, mm. Wels itd., GA.
*Fanderlik, *a.*, mm. Bystrzyce itd., Mr.
Fedorowicz *a.*, gmw. Żółkiew, Gl.
*Fischer, *a.*, gmw. Rohrbach, GA.
Foltz, *c.*, mm., Linz itd., GA.
*Foregger, *c.*, mm. Cilli itd., St.
*Forster, *np.*, wp. w Czechach.
Friedmann, *c.*, gmw. Hernals, DA.
Fröschl, *a.*, wp. w DA.
Fürnkranz, *c.*, gmw. Krems, DA.
Fürstenberg, *a.*, wp. na Mr.
*Fürth, *c.*, Ih. w Pilznie, Cz.
Fuchs, *a.*, wp. w Salcburgii.
*Fux, *c.*, gmw. Znaim, Mr.
*Gentilini, *np.* gmw. Roveredo, Trl.
Giovanelli Ign., *a.*, gmw. Schwaz, Trl.
Giovanelli Jan, *a.*, mm. Bozen itd., Trl.
***Gniewosz**, *a.*, gmw. Sanok, Gl.
Goedel-Lannoy, *a.*, gmw. Marburg, St.
*Gomperz, *c.*, Ih. w Bernie, Mr.

Część literacko-artystyczna.

ROMANS MŁODEJ ANGIELKI*)

(z angielskiego).

CZĘŚĆ DRUGA.

I.

Opowiadanie.

Jestżeś przyjacielem zimy, lub nienawidzisz jej? Czy uciekasz przed jej lodowatym uściskiem, lub też podajesz jej dłoń witając ją radośnie? Do którejkolwiek z tych kategoryj należysz, powiodę cię za sobą w strefę zimową, a choćby drżąc i marznąc, nie cofniesz kroku. Zapomnij o czerwcu, jego nieznośnych upałach i jego obfitości róż. Zapomnij o łagodnej jesieni, gdy blado-złote promienie słońca ostatnią dojrzałość udzielają owocom.

Nadeszła wilia Bożego Narodzenia, chwila dla wielu tak wesoła, a dla wszystkich bogata w katary, w deszcze i w rachunki do spłacenia, chwila w której oblicza się próżne miejsca przy ognisku domowem, a w której trudno o śmiech spostrzegłszy ile brakuje do szczęścia.

Wprowadzam cię do angielskiego domu. Odłóż do jutra ciekawość zbadania do jakiego stylu architektury należy; dziś nocny wicher dmie szalenie i deszcz z głośnym szelestem bije w szyby okien. A tak wygodnie w pokoju wysłanym grubym kobiercem ze skór baranich, przy obszernym kominie na którym płonie jarzący ogień— przy okrągłym stole, pokrytym rozrzuconemi nowemi romansami, z których jedne moralne, inne zaprawne słodką trucizną zepsucia — jedne, będące pożywnym mlekiem dla młodego wieku, drugie dla dojrzałych pełne korzennej przyprawy.

Tym razem przy ognisku nikt zdaje się nie tęskni za nieobecnymi. Gdyby ów jedyny, którego brakuje, zjawił się nagle, sprawiłby powszechne przerażenie.

Dżemima siedzi przy kominie oparłszy nogi na miękkim kobiercu i czyta przy blasku ognia historyę miłości. Naprzeciwko niej na niskiem karle rozparła się drzemiąc siostra jej wdowa Sylwia, gospodyni domu. Brodę zwiesiła na piersi, a dyamentowe wisiorki u jej kolczyków błyskotliwem swem drżeniem wtorują ruchowi jej głowy. Na jej kolanach spoczywa maleńki piesek z czarnym jak kruk pyszczkiem, z zadartym noskiem i dwa razy zakręconym ogonkiem.

Przy stole opodal Scrope i Lenora grają w bezika. Chociaż to już nie czerwiec, ani Bretania, Scrope zawsze jeszcze nie wyjeżdża. Obok dwoje dzieci Sylwii Prodgers, prawdziwe bicze boże z rodu męzkiego, istne rozbójniki z karminowemi ustami.

— Czy nie czasby już uśpić te dzieci? zawołała Lenora niecierpliwie, rozpoczynając nową partyę. Tommy, mój aniołku! nie jestżeś śpiący? — Jeżeli powiesz, że ci się chce spać, dam ci dziesięć soldów.

— Mama powiedziała, że możemy czekać na wuja Pawła, nieprawda Bobby? I w tej chwili okrążył ramionami szyję pana Scrope i uwieszony u niej uderza go nóżkami.

— Doprawdy?.. wuja Pawła? zawołał Scrope z oburzeniem. Któż cię nauczył dawać mu taki tytuł. Zresztą mój paniczu! na mnie teraz kolej— pozwól, żebym ci siadł na kolanach.

— Zaczekamy na wuja Pawła, powtórzył Bobby, nie bogaty sam z siebie w pomysły i zwykle zapożyczający się u braciszka.

— A... to mu bardzo pochlebi — rzekł Scrope. Z jaką on was radością powita, gdy się uczepicie u jego nóg i kopać go będziecie po łydkach, jak to macie chwalebny zwyczaj czynić ze mną?

— Nie będzie się zapewne na to żalił, rzekła Lenora poczytując za obowiązek swój stanąć w obronie łagodności swego narzeczonego. — Wiesz pan, że nie nawidzę dzieci — mają one wszystkie wady obu płci: są egoistami jak mężczyźni, i gadatliwemi jak kobiety... ale chcę, aby mężczyzna je lubił. To mu przynosi chlubę.

— Wolałbym, żeby mnie mniej kochały, rzekł i biorąc malca za kark, postawił go na kobiercu jak krzyczący automat.

— Wuj Paweł przyjedzie żenić się z ciocią Lenorą. — Mówił to Morris, zauważył Bobby.

Morris jest to kamerdyner pani Sylwii.

— Bobby ma słuszność, rzekła wesoło Lenora. Morris nigdy większej nie powiedział prawdy.

Scrope nie uczynił żadnej na to uwagi.

— Chciałabym, ażeby mąż cioci Lenory już był tutaj, rzekła Lenora z pewną obawą. Zdaje mi się, że już późno. Dżemimo! zobacz która godzina.

— Pięć minut po siódmej.

— Powinien tu już być — rzekła Lenora patrząc badawczo na swego partnera.

— Może znalazł co lepszego do czynienia — odpowiedział złośliwie Scrope ze spokojem. Może go ładna kuzynka zatrzymała na świąteczny *plum-pudding*.

— On nie ma ładnej kuzynki, zawołała żywo Lenora zapominając o kartach.

— Ma — odpowiedział Scrope udając obojętność i patrząc tymczasem w karty. Może trzymał to przed panią w tajemnicy; lecz niemniej przez to kuzynka istnieje. Widziałem ją w zeszłym miesiącu na polowaniu.

— Jakżebym chciała, żeby już przybył! rzekła gorączkowo Lenora. Dzieci! biegnijcie do okna i słuchajcie, czy powóz nie jedzie.

— Pamiętaj, że w wilią Bożego narodzenia pociągi zwykły się spaźniać — rzekła Dżemima, aby ją uspokoić.

— Tak jest — rzekł Scrope — ludzie bywają pijani i wypadki częste.

Lenora rzuca karty i biegnie do okna, chcąc wzrokiem przedrzeć pomrokę nocy. Chmury rzednieją i z po za najczarniejszej wypływa księżyc siejąc nieśmiało srebrne swoje promienie. Wątpliwe jego światło uwydatnia nadzwyczajną bladość i niepokój na twarzy Lenory.

— Czy sądzisz pan, że mu się mógł wydarzyć przypadek?

— Jestem pewny, że nie — odpowiedział Scrope.

W dziesięć minut później pomimo wyjącego wichru i ulewnego deszczu słychać daleki turkot powozu i odgłos dzwonka.

— A cóż owa ładna kuzynka? zawołała Lenora z ożywioną twarzą.

— Poczękaj pani!.. może ją przywiózł z sobą.

---

*) Patrz „Czas" Nr. 156.

*Graf, a., gmw. Bruneck, Trl.
*Granitsch, c., gmw. Mistelbach, DA.
Gregr, Mł.-Cz., a., mm. Slan itd., Cz.
*Greuter, a., gmw. Imst, Trl.
**Grocholski, a., gmw. Tarnopol, Gl.
*Gross Frc., c., wp w GA.
Gross Gus., c., mm. Gablonz itd., Cz.
Grünwald, St.-Cz., a., mm. Wittingau itd., Cz.
Gudenau, a., wp. na Mr.
*Haase, c., mm. Bielsk itd., Śl.
*Hackelberg, c., wp. w St.
*Haller, a., wp. Wadowice, Gl.
*Hallwich, c., mm. Trutnów itd., Cz.
Handel, c., wp w GA.
Harrach, St.-Cz., a., gmw. Królowygród, Cz.
**Hausner, a., m. Lwów, Gl.
** " mm. Sambor itd., Gl.
*Heilsberg, c., mm. Bruck itd., St.
*Herbst, c., gmw. Deczyn, Cz.
Herman, c., mm. Lipnik itd., Mr.
*Herman Mich., a., gmw. Pettau, St.
Hevera, St.-Cz., a., gmw. Kolin, Cz.
*Hippoliti, c., gmw. Trydent, Trl.
*Hoffer, c., m. Wiedeń, DA.
Hohenwart, a., gmw. Krainburg, Kr.
Hoppen, a., wp. Stryj, Gl.
*Hormuzaki, a., wp. na Bk.
*Horodyski, a., wp. Zaleszczyki, Gl.
*Isbary, c., Ih. w Wiedniu, DA.
Ivanicz, a., gmw. Zadar, Dlm.
Jaksch, c., wp. w Cz.
Jansa, St.-Cz., a., mm. Jiczyn itd., Cz.
Jaques, c., m. Wiedeń, DA.
*Jasiński, a., gmw. Jasło, Gl.
*Jaworski, a., wp. Złoczów, Gl.
Jerzabek, St.-Cz., a., gmw. Młody Bolesław, Cz.
Jireczek, St.-Cz., a., mm. Przybram itd., Cz.
Kaizl, St.-Cz., a., mm. Litomyśl itd., Cz.
*Kallir, c., Ih. w Brodach, Gl.
*Kamiński, a., mm. Stanisł. itd., Gl.
*Karlon, a., gmw. Lubieniec, St.
*Keil, c., m. i Ih. Salcburg, Sb.
Keschmann, a., gmw. Radowce, Bk.
Kielanowski, a., gmw. Brody, Gl.
*Kielmannsegg, c., wp. w DA.
*Kinsky Chr., c., wp. w DA.
Kinsky Frd., a., wp. w Cz.
Kletecka, St.-Cz., a., mm. Tabor itd., Cz.
*Klier, c., mm. Deczyn itd., Cz.
Klimesz, St.-Cz., a., gmw. Chrudim, Cz.
*Klinkosch, c., mm. Ried itd., GA.
Klun, a., gmw. Lublana, Kr.
*Kochanowski, np., m. Czerniowce, Bk.
*Konopka, a., wp. Bochnia, Gl.
*Köpl, c., gmw. Krumlow, Cz.
*Kopp, c., m. Wiedeń, DA.
*Kotz, c., wp. w Cz.
*Kowalski, c., gmw. Stryj, Gl.
*Kozłowski, a., wp. Przemyśl, Gl.
*Krasicki, a., gmw. Jarosław, Gl.
Krofta, St.-Cz., a., mm. Pilzno itd., Cz.
*Kronawetter, c., m. Wiedeń, DA.
**Krzeczunowicz, a., gmw., Lwów, Gl.
Krzysztofowicz Józ., a., gmw. Brzeżany, Gl.
Krzysztofowicz Mik., a., wp. Kołomyja, Gl.
Kułaczkowski, np., gmw. Kałusz, Gl.
*Kuranda, c., m. Wiedeń, DA.
Kürschner, c., gmw. Lipa, Cz.
*Kusy, a., gmw. Berno, Mr.
Lax, c., gmw. Celowiec, Kor.
Lazzarini, np. wp. w Istryi.
Lenz, c., m. Wiedeń, DA.
*Liebig, c., m. Reichenberg, Cz.
Liechtenstein Alfr., a., gmw. Feldbach, St.
**Liechtenstein Aljz., a., gmw. Hartberg, St.
*Lienbacher, a., gmw. Salcburg, Sb.
Lobkowitz, a., wp. w Cz.
Löblich, c., m. Wiedeń, DA.
Lohninger, c., wp. w St.
Loudon, np., wp. na Mr.
*Lustkandl, c., mm. Baden itd., DA.
*Maskowitz, c., wp. w Trl.
Madeyski, a., gmw. Bochnia, Gl.
**Magg, c., mm. Łubieniec itd., St.
**Mannsfeld, c., wp. w Cz.
Margheri, a.. mm. i Ih. Rudolfswerth, Kr.
Martusiewicz, a. gmw. Tarnów, Gl.
Maszek, St.-Cz., a., gmw. Jiczyn, Cz.
Matscheko, c., m. Wiedeń, DA.
Mattus, St.-Cz., a., mm. Młody Bolesław itd., Cz.
*Mauthner, c., Ih. w Wiedniu, DA.
*Meissler, c., mm. Litomierzyce itd., Cz.
*Menger, c., mm. Jägerndorf itd., Śl.
*Meżnik, a.. gmw Igława, Mr.
*Mieroszowski, a., gmw. Kraków, Gl.
Mikiszka, a., gmw. Hradyszcze, Mr.
*Monti, a., gmw. Knin, Dlm.
Moritsch, c., mm. Villach itd., Kor.
Moro, c., m. Celowiec, Kor.
Müller Józ., c., gmw. Sad, Cz.
Müller Józ., a., wp. w Cz.
*Nabergoj, a., m. Tryest, Tr.
Nedopil, a., gmw. Litawa, Mr.
*Negrelli, a., gmw. Trydent, Trl.
Neubauer, St.-Cz., a., gmw. Bród, Cz.
Neusser, c., gmw. Nowy Tyczyn, Mr.
Neumann, c., gmw. Reichenberg, Cz.
*Neumayer, a., gmw. St. Johann, Sb.
*Neuwirth, c., Ih. w Bernie, Mr.
Nischelwitzer, c., gmw. Spital, Kor.
*Nitsche, c., mm. Krumlow itd., Cz.
Noska, a., gmw. Gmunden, GA.
*Obentraut, c., gmw. Karłowary, Cz.
Oberndorfer, a., gmw. Amstetten, DA.
Oborski, a., gmw. Łańcut, Gl.
Obraczaj, c., gmw. Cieszyn, Śl.
Obreza, a., gmw. Adelsberg, Kr.
*Oelz, a., gmw. Bregenz, Vorarlb.
Ofenheim, c., mm. Suczawa itd., Bk.
*Ofner, c., mm. St. Pölten itd., DA.
Oliva, St.-Cz., a., mm. Karolinowo itd., Cz.
*Oppenheimer, c. wp. w Cz.
Ottitsch, np., gmw. St. Veit, Kor.
*Ozarkiewicz, np., gmw. Kołomyja, Gl.
*Pacher, c., Ih. w Celowcu, Kor.
Pajer, a., wp. w Gorycyi.
*Panowsky, c., gmw. Znaim itd., Mr.
*Pauer, c., wp. w Styryi.
*Pawlinowicz, a., gmw. Syń, Dlm.
*Peez, c., Ih. Reichenberg, Cz.
*Pfeifer, a., gmw. Rudolfswerth, Kr.
Pfeiffer, np., wp. w Cz.
Pfeil-Scharfenstein, a., wp. w Cz.
*Pflügl, a., gmw. Wels, GA.
Pirko, c., gmw. St. Pölten, DA.
*Pirquet, np., wp. w DA.
Platzer, St.-Cz., a., gmw. Budziejowice, Cz.
*Plener, c., Ih. w Chebie, Cz.
Pöck, c., mm. Wr. Neustadt itd., DA.
Poklukar, a., mm. i Ih. Adelsberg, Kr.
Portugall, c., m. Gradec, St.
Posch, c., gmw. Bruck, St.
*Possell, np., wp. w Cz.
Pozza, a., gmw. Dubrownik, Dlm.
Pracheński, St.-Cz., a., m. Praga, Cz.
*Prażak, a., gmw. Boskowice, Mr.
*Pretis, c., wp. w Tr.
*Promber, c., mm. Kremsier itd., Mr.
*Proskowetz, c., Ih. w Ołomuńcu, Mr.
Puzyna, a. gmw. Stanisławów, Gl.
Raab, c., wp. w DA.
Rabel, c. m. Tryest, Tr.
Rapoport, a., Ih. w Krakowie, Gl.
*Rechbauer, c., m. Gradec, St.
Rendicz, a., mm. i Ih. Spalato, Dlm.
*Richter, c., mm. Słuknów itd., Cz.
Rieger, St.-Cz., a., m. Praga, Cz.
*Ritter, c., mm. St. Veit itd., Kor.
Rohrmann, c., wp. na Śl.
*Roser, c., gmw., Tratnów, Cz.
Roth, St.-Cz., a., mm. Czasław itd., Cz.
*Ruczka, c., wp. Cieszyn, Śl.
Ruf, a., gmw. Korneuburg, DA.
**Russ, c., mm. Karłowewary itd., Cz.
*Rydzowski, a., m. Kraków, Gl.
*Salm-Reifferscheid, c. wp. w Cz.
Salm-Salm, a., wp. na Mr.
Sax, c., m. i Ih. Opawa, Śl.
*Schäffer, a., wp. w Cz.
*Scharschmid, c., wp. w Cz.
*Schaup, c., Ih. w Linzu, GA.
*Schier, c., Ih. w Budziejowicach, Cz.
Schmidt, c., gmw. Ołomuniec, Cz.
Schmiedbauer, a., gmw. Gradec.
Schmuck, c., gmw. Opawa, Śl.
Schneid, a., mm. i Ih. Lublana, Kr.
Schöffel, c., gmw. Hietzing, DA.
*Schönerer, c., gmw., Zwettl, DA.
Schreiber, np., mm. Kołomyja itd., Gl.
*Schwab, c., Ih. w Pradze, Cz.
Schwarzenberg, Ad., a., gmw. Prachatice, Cz.
Schwarzenberg Kar., St.-Cz., a., gmw. Selczan, Cz.
Schwegel, c., wp. w Kr.
*Siegl, c., gmw., Frywałd, Śl.
Siegmund, c., Ih. w Reichenbergu, Cz.
Skarszewski, a., wp. Sącz, Gl.
Skene, c., mm. Nowy Tyczyn itd., Mr.
Skopalik, a., gmw. Kremsier, Mr.
Skrzyński, a, wp. Sambor, Gl.
Śladkowski, Mł.-Cz., a. gmw. Rudnica, Cz.
*Smarzewski, a., wp. Jaworów, Gl.
Sochor, np., mm. Brody itd., Gl.
Spaun, c., mm. Freis.adt itd., GA.
Spens, c., wp. na Śl.
Spławiński, a., Tarnów itd., Gl.
Stangler, a., wp. na Cz.
Starzeński, a., wp. Tarnopol, Gl.
*Sternbach, a., gmw. Inszpruk, Trl.
*Steudel, c., m. Wiedeń, DA.
Stiebitz, c., gmw. Litomierzyce, Cz.
Stockau, np. wp. na Mr.
*Stöhr, c. mm. Mies itd., Cz.
**V. d. Strass, c., m. Berno, Mr.
*Streer, c. gmw. Mies, Cz
*Sturm, c., mm. Igława itd., Mr.
Styrzza, a., wp. na Bk.
Suda, Mł.-Cz., a., mm. Pisek itd., Cz.
*Süss Ed., c., m. Wiedeń, DA.
*Süss Frd., c., gmw. Sechshaus, DA.
*Suttner, c. wp. w DA.
*Szrom, a., gmw. Międzyrzecz, Mr.
Tarnowski, a., gmw. Ropczyce, Gl.
Tauffer, c., wp. w Kr.
Tausche, c., gmw. Cheb, Cz.
*Terlago, c., wp. w Trl.
*Teuschl, c., Ih. w Tryeście, Tr.
Thun, a.; wp. w Cz.
*Thurnher, a., wp. w V.
Tilscher, Mł.-Cz., a., gmw. Karolinowo, Cz.
*Tomaszczuk, c., gmw. Czerniowce, Bk.
Towarnicki, a., mm. Rzeszów itd., Gl.
Trojan, Mł.-Cz., a., gmw. Śmichów, Cz.
Tyszkiewicz, a., gmw. Rzeszów, Gl.
Tyszkowski, a., gmw. Przemyśl, Gl.
Urbanek, np. gmw. Litomyśl, Cz.
Valussi, a., gmw. Gradyska, Gr.
Vasaty, St.-Cz., a., gmw. Pisek, Cz.
Vesely, St.-Cz., a., mm. Kolin itd., Cz.
Vetter, a., wp. na Mr.
*Vidulich, c., mm. i Ih. Rovigno, I.
*Vitezicz, a., gmw. Pisino, I.
Vojnovicz, a., gmw. Kotar, Dlm.
*Vośniak, a., gmw. Cilli, St.
*Wagner, c., Ih. w Czerniowcach, Bk.
Waibel, c., mm. Bregenz itd., V.
Waldert, c., gmw. Plan, Cz.
*Walterskirchen, c., mm. Judenburg itd., St.
*Weber Frc., a., gmw. Auspitz, Mr.
*Weeber Aug., c., mm. Ołomnniec itd., Mr.
*Wegscheider, c., mm. St. Johami itd. Sb.
*Weigel, a., m. Kraków, Gl.
*Weiss, c., wp. w Cz.
*Wickhoff, c., mm. Steyr itd, GA.
Wiedersperg, St.-Cz., a., gmw. Tabor, Cz.
Wiesenburg, c., m. Wiedeń, DA.
Wieser, a., wp. w Trl.
*Wildauer, c., mm. Inszpruk itd., Trl.
*Winkler, c., gmw. Gorycya, Gr.
*Wittmann, c., m. Tryest, Tr.
Wolański Er. a., wmw. Trębowla, Gl.
Wolański Mik., a., gmw. Buczacz, Gl.
*Wolfrum, c., mm. Aussig itd., Cz.
*Wolkenstein, np., wp. w Cz.
*Wolski, a., m. Lwów, Gl.
Wran, c., gmw. Villach, Kor.
Wünsche, c., mm. Rumburg itd., Cz.
*Wurm, a., mm. Bystrzyce itd., Mr.
Wurmbrand, c., Ih. w Gradcu, Tt.
Zak, St.-Cz., a., mm. Pardubice itd., Cz.
*Zallinger, a, gmw. Bozen, Trl.
Zamoyski, a., gmw. Sambor, Gl.
**Zborowski, a, gmw. Złoczów, Gl.
*Zedwitz, c., wp. w Cz.
Zehetmayer, a, gmw. Schärding, GA.
*Zeilberger, a., gmw. Linz, GA.
Żeithammer, St.-Cz., mm. a., Królowygród itd., Cz.
*Ziemiałkowski, a., gmw. Biała, Gl.
Zotta, np., gmw. Wyżnica, Bk.
*Zschock, c., Ih. w Leoben, St.

* * *

Z tych 353 posłów (licząc ks. Czartoryskiego i p. Hausnera po dwa razy) liczymy 172 do autonomistów, 162 do centralistów, 18 do niepewnych. *Neue fr. Presse* liczy 177 konserwatystów a 176 liberałów, ale i ona nie jest pewna swego obrachunku co do liberałów, a przynajmniej zdaje się przypuszczać, że będą jeszcze między nimi „renegaci.“ Wedle krajów liczymy: na Czechy 44 autonomistów, czterdziestu zaś centralistów i 8-miu niepewnych (*N. fr. Presse* liczy 44 kons., 48 liber.); na Galicyę 58 auton., 3 centr., 2 niepw. (*N. fr. Pr.* 58 kons., 5 liber.); na Dalmacyę 8 auton., 1 centr. (*N. fr. Pr.* 7 k., 2 centr.); na Dolną Austryę 4 auto. 33 centr. (*N. fr. Pr.* tak samo); na Górną Austryę 8 auton. 9 centr, (*N. f. Pr.* tak samo); na Salzburg 3 auto. 2 centr. (*N. f. Pr.* tak samo); na Styryę 8 auto. 15 centr. (*N. f. Pr.* tak samo); na Karyntyę 9 centr. (*N. f. Pr.* tak samo); na Krainę 8 aut., 2 centr. (*N. f. Pr.* tak samo); na Bukowinę 2 aut., 3 centr., 3 niepw. (*N. f. Pr.* 3 kons., 6 liber.); na Morawę 16 aut., 17 centr., 3 niepwn. (*N f. Pr.* 17 kons., 19 liber.); na Szląsk 10 centr. (*N. f. Pr.* tak samo); na Tyrol 9 auto. 8 centr., 1 niepw. (*N. f. Pr.* 10 kons., 8 liber.); na Vorarlberg 2 auio., 1 centr., na Istryę 1 auto., 2 centr. 1 niepw.; na Gorycyę 2 auto., 1 centr., 1 niepw.; na Tryest 1 auto., 3 centr. (*N. f. Pr.* na cztery kraje te liczy 7 kons., 8 liber., gdy tymczasem wedle naszego rachunku wypada razem tylko 6 kons., a 7 libcr. i 2 npwn.)

Przypuściwszy, że wszyscy niepewni pozostaną w obozie centralistycznym, otrzymamy co do stanowczo utraconych mandatów po dokładnem sprawdzeniu liczby następujące: centraliści stracili: w Czechach 11 mandatów, mianowicie dziesięć wskutek kompromisu w większej posiadłości, a jeden w gminach wiejskich okręgu Prachatice, gdzie kandydujący na własną rękę książę Adolf Schwarzenberg odbił Niemcom mandat piastowany w dawnéj Izbie przez Mayera; w Galicyi stracili 12 mandatów, jedenaście ruskich, jeden żydowski; w Dalmacyi 3, w Dolnej Austryi 3 (nie 4), w Górnej Austryi 2, w Styryi 2, w Krainie 4, na Morawie 7, w Tyrolu 1 (nie 2, gdyż wrócił się im jeden po dodatkowym wyborze Izby handlowéj w Roveredo, która, wybierając nie osobnego posła, lecz jednego z miastami swej okolicy, przechyliła szalę na korzyść Bertoliniego, podczas gdy z samych miast wybrany był małą większością Fedrigotti); nakoniec w Gorycyi utracili centraliści 1 mandat; razem przeto utracili 46 mandatów. Autonomiści utracili 1 mandat, na Szląsku.

* * *

Dawni posłowie nie wybrani ponownie.

(Nazwiska w nawiasie oznaczają posłów, którzy otrzymali mandaty po nie wybranych ponownie):

Aresin (Belcredi). Attems (Croy). Bajamonti (Rendicz). Bartoszewski (Towarnicki). Benc (Tarnowski). Blaas (Giovanelli Jan). Blumencron (Pfeiffer). Bonda (Pozza). Brader (Wieser). Chlumecki (Nedopit). Cieńciała (Obraczaj). Cieński (Krzysztofowicz Mik.). Colloredo (Mannsfeld). Czajkowski Jan (Czerkawski Jul.). Deschman (Barbo-Wexenstein). Dinstl (Dobler). Dittes (Lenz). Dürrnberger (Edlbacher). Eichhoff (Berehthold). Fluck v. Leidenkron (Bulat) Friedrich (Siegmund). Fuchs (Schmuck). Fürst (Alter). Furtmüller (Czedik). Ganzwohl (Mikiszka). Gierowski (Żborowski). Giskra † (v. d. Strass). Glaser (Hoffer). Gołuchowski (Hausner we Lwowie). Gołąb (Oborski). Götz (Edlmann). Gudenus (Liechtenstein Alojzy). Hajdamacha (Chamiec). Halka (Wolański Erazm) Hammer-Purgstall † (Falke). Hanisch (Urbanek). Harant (Oberndorfer). Haschek (Kürschner). Heinrich (Müller pierwszy). Heinz (Sax). Holzer (Ottitsch). Hönigsmann (Schreiber). Hopfen (Fürstenberg). Horst (Gross Frc.). Hotschevar (Margheri). Janowski (Fedorowicz). Jenison Walworth (Gudenau). Juzyczyński (Tyszkowski). Kabat (Hóppen). Kaczała (Spławiński). Kaiser (Ruf). Kellersperg † (Lohninger). Klaicz (Ivanicz). Klepsch (Wünsche). Korb-Weidenheim (w jego miejsce wstąpił jeden z czeskich posłów kompromisowych, co następnie wyrażać będziemy w skróceniu przez skompr.). Kotz Wilh. (skompr). Krasicki Józ. (Kielanowski). Krynicki (Zamoyski). Krzyżanowski (Wolański Mik.). Kübeck Gwidon (Schmiedbauer). Kübeck Maks. (Stockau). Kutschera (skompr.). Langer-Podgoro (Schwegel). Leinner (skompr.). Łępkowski (Czartoryski w Sanockiem). Lubisza † (Vojnovicz). Lumbe (skompr.). Mayer (Schwarzenberg Adolf). Mendelsburg (Rapoport) Milczuch (Skopalik). Mises (Hausner w Samborze). Naumowicz (Grocholski). Oberleithner (Schmidt). Pawlikow (Krzysztofowicz Józ.). Petritsch (Wran). Petrowicz (Skarszewski). Petruszewicz (Kułaczkowski). Pillerstorf (Salm Salm). Pino-Friedenthal (Zotta). Planck (Dehne). Poche (Vetter). Polesini (Defranceschi). Razlag (Obreza). Renney (Keschmann). Riese-Stallburg (skompr.). Rodler (Friedmann). Ryger (Herman drugi) Rylski (Dzieduszycki). Sandner (Tausche). Sandrinelli (Rabel). Sanguszko (Martusiewicz). Saxinger (Foltz). Schaffer (Schneid). Schrank (Wiesenburg). Schrems (Doblhammer). Schürer (Fürnkranz). Seidel (Goedel-Lannoy). Seidemann (Gross Rob.). Seutter (Jaques). Steffens (skompr.). Stradi (Lazzarini). Stremayr (Magg). Styrzza Eug. (Styrzza Wikt.). Suppan (Poklukar). Szwedzicki (Krzeczunowicz). Tersch (Loudon). Theunier (Russ). Thomas (Reschauer). Thurn-Valsassina (Tauffer). Ujejski (Czartoryski w Rohatyńskiem). Umlauft (Matscheko). Vicentini (Pajer). Wächter (skompr.). Wallis (skompr.). Wanka (skompr.). Wedl (Pöck). Weinhandl (Liechtenstein Alfr.). Weiss-Starkenfels (Zehetmayer). Włodek (Madejski). Wörtz (Giovanelli). Woyn rowicz (Ofenheim). Zaillner (Neusser). Zakliński (Puzyna).

KORESPONDENCYA „CZASU“

Żółkiew 9 lipca.

Dr Julian **Czerkawski** jak wiadomo, wybrany tu został jednogłośnie.

Przypatrując się dziś wyborom z większych posiadłości w Żółkwi, zbudowany byłem zdrowym zmysłem politycznym obywateli ziemskich tutejszego okręgu. Kandydaci postawieni przez obydwie partye, nie różnili się niczem w swoich zapatrywaniach politycznych, znani są obadwa jako ludzie idący z Sejmem i Kołem polskiem, różnica tylko między kandydatami była ta, że jeden wybitnie, drugi cokolwiek bledziej tę myśl wyrażał, wybrano tedy tego, co wybitniej te ideę przedstawiał; a zatem kandydatury i wybory dowiodły, że zwolenników secesyi u nas nie ma, o czem na chwałę naszego okręgu wyborczego wam donoszę.

Wiedeń 14 lipca. Prawie wszystkie dzienniki wiedeńskie podają dziś spis alfabetyczny nowowybranych posłów do Rady państwa, dzieląc ich, każdy według własnego zdania, na dwie wielkie grupy: konserwatystów i liberałów. Podobny spis posłów, ułożony przez korespondenta naszego parlamentarnego w Wiedniu z wszelką możliwą hokładnością ułożony, podajemy i my powyżej. Wykaz ten statystyczny może ułatwić rozpatrzenie się w przyszłej Radzie państwa. Dzienniki czeskie dzieliły podobnie jak my na autonomistów i centralistów, zaliczając niepewnych do „partyi środkowej“; podział ten bowiem jest najracyonalniejszy. Według tabeli *N. fr. Presse* konserwatyści mają 178 głosów, liberalni 175 (stracili 49); według zaś starej *Presse* wiernokonstytucyjni licząc trzech ministrów mają 173 głosy, konserwatyści 175. Powtarzamy, że rzeczywisty stosunek stronnictw pokaże się dopiero w pełnej Radzie państwa.

Rosya.

Prasa rosyjska jest do najwyższego stopnia niezadowoloną z rezultatu wyborów do Rady Państwa w Galicyi Wschodniej. Niezadowolenie to, a raczej rozdrażnienie wielkie, objawia się zaciekłemi wycieczkami przeciw „knowaniom i czarnym intrygom Polaków, dążącym do uciemiężenia a nawet zupełnego zatarcia i zniszczenia narodowości rosyjskiej (ma to znaczyć — rusińskiej) w Galicyi“, tudzież tyradami nad nieszczęśliwym losem Rusinów galicyjskich, „którzy walczą jak mogą, aby utrzymać cechy swej odrębności, i jedności z swą metropolią Rosyą, lecz pomimo wysileń, ulegać i ulegać muszą żywiołowi, od wieków przez siebie znienawidzonemu“.

„Dziwne bezprawia dzieją się w Galicyi — powiadają *St. Piet. Wiedomosti*. Wybory posłów do Rady Państwa dowiodły, że Polacy chcą stanowczo pochłonąć i zniszczyć narodowość rusińską. Nie masz środków i sprężyn godziwych i niegodziwych, którychby nieporuszono i nie użyto, aby nikt z posłów prawdziwie ruskich nie wyszedł z urny wyborczej. Polacy doszli do takiego stopnia zaślepienia, że w swych organach i proklamacyach usiłowali dowodzić, iż reprezentantami Galicyi w Wiedniu powinni być wyłącznie oni, t. j. Polacy, a jeżeli Rusini mogą być dopuszczeni, to tylko tacy, którzy czują się być Polakami, chcą działać w jedności i solidarności z nimi i szczerze bronić w Radzie Panstwa interesów polskich Nie dość na tem: agitacya polska postarała się w obec wyborców wszelkiemi sposoby oszkalować i oczernić rusińskich posłów ostatniego wyboru, którzy bronili praw swego kraju i okazywali przychylność Rosyi, przyczem nie wahano się nawet dotykać ich życia prywatnego i domowego. Oczerniono w ten sposób i z błotem zmięszano posła ks Zaklińskiego, i innych... I takiemi drogami doszli Polacy do tego, że Rada Państwa zaledwie 3 lub 4 będzie miała teraz posłów rusińskich z całej galicyjskiej Rusi! Niejestże to oburzającem i wołającem o pomstę?“

Innemi słowy, lecz z równem oburzeniem mówi o wyborach galicyjskich *Nowoje Wremia*. „W żadnym kraju cywilizowanym, powiada, nie widziano dotąd tak niegodziwej, piekielnej agitacyi przedwyborczej, jaką rozwinęli byli Polacy galicyjscy dla pokonania Rusinów, a to wszystko dlatego, że ci dążą do swej odrębności plemiennej, nie poczuwają się do obowiązku przychylności dla swych odwiecznych ciemiężców i ciężą natomiast ku swej naturalnej metropolii Rosyi, z którą są związani jednością języka i wiary. Nie masz środka, któregoby się nie chwycili panowie Polacy: przekupstwo, intrygi, szkalowania, paszkwile (szczególnie na posłów przyjaznych Rosyi i prawosławiu), wszystko było poruszonem, aby zgnębić nieszczęśliwych Rusinów i niedopuścić ich posłów do Rady państwa... I rzeczywiście niedopuścili, zwyciężyli, gdyż teraz sprawy kilkumilionowej ludności rusińskiej w Galicyi bronione będą tylko przez 3 deputowanych! Nie rozpaczajcie jednak bracia Rusini! Do czasu dzban wodę nosi... Rozpadła się Turcya, rozpadnie się i Austrya — na nią kolej! A wówczas skończy się panowanie Polaków nad wami!“

Na dowód zaś, jaką nienawiścią przejęci są Polacy dla Rusinów, przytacza *Nowoje Wremia* słowa *Strażnicy* lwowskiej, brzmiące jakoby tak: „Tą hydrę (t. j. partyę rusińską) należy zgnieść, zdeptać, zetrzeć na miazgę. Trzeba nam wyrwać z korzeniem ten chwast brzydki, który w zmienionej formie pragnie wywołać widmo przeklętej pamięci rzezi humańskiej! Język nasz niema wyrazów właściwych, aby napiętnować godnie tę szajkę intrygantów i zdrajców, którzy pod sztandarem swego organu *Słowa*, chcą kraj nasz oddać w ręce Moskala, wiekuistego wroga wolności, gnębiciela i tyrana Polaków. Powinniśmy wypowiedzieć tym wyrzutkom wojnę śmiertelną, zniszczyć ich do szczętu, aby śladu nawet nie zostało w Galicyi tych ludzi obmierzłych, kupionych z duszą i ciałem za ruble moskiewskie!“

I dodaje ze swej strony *Nowoje Wremia*, że to wcale nie są żarty, że słowa powyższe *Strażnicy* są programem, adoptowanym przez wszystkich Polaków, tylko, że *Strażnica*, jako pismo mniej polityczne i mniej oględne głosi o tem jawnie, o czem mądrzejsi Polacy i organa poważniejsze nie mówią tak otwarcie, ale postępują ściśle w myśl tego programu, czego dowodem jawnym są teraźniejsze wybory, tak zgubne dla nieszczęśliwych Rusinów.

Nie myli się dziennik petersburski, że takich Rusinów, jak redaktor i współpracownicy *Słowa*, tudzież niektórzy exposłowie znani ze swej nienawiści dla Polski, słowem Rusinów, jawnie zaprzedanych Rosyi i będących bezwstydnymi krzewicielami na jej korzyść odszczepieństwa politycznego i religijnego w Galicyi, wszyscy Polacy, najumiarkowańsi nawet, okrywają słuszną pogardą, starają się piętnować hańbą, a przedewszystkiem usuwać o ile można od działalności politycznej. Ale fałszem jest, aby w sercach polskich była jakakolwiek nienawiść dla Rusinów wo-

---

Lenora wybiegła w tej chwili do sieni.

— Dla czegóż tu nie zaczekała na niego? rzekł Scrope zbliżając się do Dżemimy wzruszony i drżący. Zapewne padną sobie w objęcia — nie cierpię zakochanych; a pani Miss Herrick?

W tej chwili dzwonek zbudził Sylwię i jej pieska. Sylwia zerwała się na pół śpiąca.

— Czy przyjechał? zawołała. Jakże ja nie lubię być nagle zbudzoną! Dżemimo! dodała wspinając się na palcach, aby się przejrzeć w zwierciadle po nad kominem — jak tam moja głowa wygląda? co on sobie o mnie pomyśli?

— Ale całkiem dobrze — rzekła Dżemima — zresztę nie będzie nawet uważał na ciebie. Tam gdzie Lenora, nie widzi on nikogo, zapomni może nawet przywitać się...

— Sądzę, że nie spodziewa się, abym miała być dla niego zbyt grzeczną. Pod tym względem nie jestem do nikogo podobną i dla obcych zachowuję pewien ton. Gdyby go dziwiła moja oziębłość, wytłomacz mu, że to jest moja maniera.

Drzwi się otwarły i para narzeczonych wchodzi tryumfalnie. Lenora oparła obie ręce na jego ramieniu i z oczu jej, które w twarzy jego utkwiła, błyszczy promień szczęścia. Siostry, siostrzeńcy, przyjaciele, kamerdyner nawet, przypuszczeni są do tej powitalnej owacyi. Paweł niemniej jest uradowany... lecz przybywając prosto z kolei po całodziennej podróży, przeziębły i nieco zmoczony, mniej ma śladów owej radości na twarzy. Nieśmiałość, która niejednemu z zakochanych jest właściwą, nadaje mu minę prawie dziką.

Sylwia pozuje. Ułożyła ona ładne, drobne swoje usta do uśmiechu. Bobby i Tomy przywiedzieni chwilowo do milczenia tworzą około niej grupę.

— Miło mi poznać pana, rzekła podając mu rękę. Moje pieszczotki! ucałujcie pana Market.

Ale pieszczotki nie usłuchały i kryją głowy w fałdach sukni swojej matki. Przyszły ich wuj ściska z kolei wszystkim rękę, lecz przyjacielowi swemu mniej czule niż innym. Obsiedli komin do koła i wszczęła się rozmowa o wietrze, deszczu, kolei i powozie. Gdy się ten przedmiot wyczerpał, zapanowało milczenie.

— Więc graliście państwo w bezika? rzekł Paweł czując się obowiązanym coś powiedzieć.

— Tak jest — odpowiedziała Lenora szybko, nie uważając za właściwe tłomaczyć, kto do gry należał.

— To ciocia Lenora i p. Scrope grali, rzekł wyjaśniając rzecz Tommy. Oni codzień grywają, a jak raz Bobby zrzucił karty, ciocia dała mu klapsa.

— Codzień? powtórzył Paweł patrząc raz na Lenorę, to znów na swego przyjaciela. Niewiedziałem, że tu już oddawna jesteś, Czerly!

— Już blisko od tygodnia, rzekł niedbale.

— Przecież pan wiedziałeś o tem dobrze, rzekła Lenora w tonie wyrzutu. Dawno już o tem donosiłam panu. Lecz widać jak moje listy czytasz.

— Niewiem czy jesteście państwo mego zdania, lecz mniemam, że czas już przygotować się do najważniejszego wypadku dnia — rzekła Dżemima.

I wszyscy opuszczają salon z wyjątkiem Lenory i Pawła. Znalazłszy się sam na sam zbliżyli się natychmiast do siebie siadając przy kominie. W obie swe zimne jeszcze ręce ujął piękną twarz Lenory i wpatrując się w nią z miłością zapytał:

— Lenoro! czy dobrze zachowywałaś się przez ten czas?

— A ty Pawle zachowałeś się dobrze?

— No, średnio — lecz starałem się.

— I ja się także starałam, nie jestem jednak pewną czy mi się powiodło.

— A Scrope?

— Czy Scrope się dobrze zachował? — O tem zupełnie nie wiem.

— Wiesz, że nie o to cię pytam, lecz co mi masz o nim powiedzieć?

— Nic.

— Czy sądzisz zawsse, że jest dzieckiem, jak to mówiłaś w Saint Malo?

— O nie, nie, — sądzę, że jest dojrzalszym nad wiek swój.

. . . .

Po długiej podróży zimowej, obiad przychodzi bardzo w porę. Xeres i szampan wyborne są u Sylwii. Paweł rozgrzał się i nie jest już nieśmiałym; wszystkie twarze w koło niego uśmiechnięte. Sylwia uśmiecha się, gdyż ma białe i równe ząbki, Dżemima ze zwyczaju, Scrope dla tego, że obiad rozwesela, chociaż się ma serce smutne. Lenora uśmiecha się, bo jest zupełnie szczęśliwą. Wielka to rzecz jeżeli sobie choć raz w życiu powiedzieć można, jestem szczęśliwym.

Czeka ona, aż Paweł skończy zupę, aby go zapytać:

— Więc ojciec pana, rzekła, miał podagrę.

— Tak jest.

— Lecz teraz się wylabudał? dodała.

— Mam nadzieję — rzekł, trochę uderzony tem gminnem wyrażeniem.

— Czy bardzo marudzi?

— Dosyć.

— Podagra rozgorycza najłagodniejsze charaktery — któż o tem wie lepiej nademnie? rzekła Sylwia patrząc z westchnieniem na swój strój żałobny.

Żal Sylwii przeszedł już peryod krepy i wstąpił w fazę matowego jedwabiu i białych koronek.

— Czy chce abym pospieszyła pielęgnować go, rzekła śmiejąc się Lenora, trochę niespokojna o odpowiedź.

— Ma już przy sobie trzy dobre jeniusze. Wątpię aby potrzebował czwartego.

— Trzy? zawołała Lenora zarumieniwszy się i z pewnem odcieniem podejrzenia. Zdawało mi się, że pan masz tylko dwie siostry?

— Dowiedz się więc pani, że mam także kuzynkę.

Lenora spojrzała mimowolnie w stronę, gdzie siedział Scrope, który się złośliwie uśmiechnął. Zdaje się, że nic się niezmieniło. — Wszystko zachowało pozór szczęścia i zadowolenia, a jednak Lenora zstąpiła o jeden schód niżej ze szczytu szczęścia.

. . . .

— Lubię go — rzekła Sylwia, gdy kobiety wróciły same do salonu. Często miewam uprzedzenia, lecz jego na pierwszy rzut oka znalazłam całkiem dobrze. Czasem jednak spogląda on w sposób tak szczególny.

— Czy tak? zapytała Dżemima.

— Dziwną miał minę przy obiedzie gdy do mego sąsiada, zamiast Scrope mówiłam „Czerly“, rzekła Sylwia rzucając się na taboret i układając fałdy swojej sukni. Trzeba mu wytłomaczyć, że ten biedny dobry Czerly jest jednym z najdawniejszych moich przyjaciół. Nie mogę pozwolić, aby przypuszczano czego niema. Wiesz o tem najlepiej.

(Dalszy ciąg nastąpi)

góle, lub dążność do pozbawienia ich praw im przynależnych. Że tak nie jest, wiele na to znalazłoby się dowodów, lecz przytoczymy tylko jeden, najświeższy, a tym jest: zadowolenie powszechne społeczeństwa polskiego z wyboru Rusina, ks. Ozarkiewicza, posłem kołomyjskim. „Takich Rusinów witamy zawsze i wszędzie serdecznie i z prawdziwą radością“ (patrz *Czas* z d. 5 lipca).

Anglia.

Pogrzeb księcia Napoleona odbył się dnia 12 b. m. Rząd angielski wyraźnie chciał uniknąć tego wszystkiego, coby mogło uchodzić za sprzyjanie bonapartyzmowi, a to ze względów politycznych, mianowicie z uwagi na stosunki przyjazne z rządem francuskim. Kiedy król Ludwik Filip idąc za radą swego ministra Thiersa uzyskał od Anglii pozwolenie na sprowadzenie zwłok Napoleona I z wyspy ś. Heleny, ze strony Anglii robiono honory wojskowe przy przewiezieniu zwłok, jakkolwiek były to zwłoki zaciętego przeciwnika Anglii, która musiała całą Europę kosztem swoim przeciw niemu zbroić. Ale rząd Rzpltej Francuskiej lękał się, aby ostatnia posługa oddana zwłokom młodzieńca, który był domniemanym tylko następcą tronu i nie zostawił po sobie legalnego spadkobiercy praw czy pretensyj swoich, nie była zaszczycona takim obchodem, któryby uprawniał pretendenta do tronu. Dla tego mimo sympatyi, jaką zgon młodego Księcia znalazł w całej Anglii bez względu na stronnictwa, mimo że Królowa bezpośrednio chciała wziąść udział w tym smutnym obrzędzie, przybywszy do Chislehurst, ministeryum z całą ostrożnością wydawało rozporządzenia dla odjęcia politycznego i demonstracyjnego charakteru obchodowi pogrzebowemu, ograniczając się na tem go udziale uczniów szkoły artyleryi, który poległy był wychowańcem i na pochowaniu zwłok jego, jakby chowano każdego wojskowego poległego w szeregach armii angielskiej. W tym samym tonie przemawiają dzienniki londyńskie, aby uchylić podejrzenia ze strony francuskiej. Dotychczas następujące szczegóły są wiadome o tym pogrzebie z telegramów:

D. 11 lipca przybył do Portsmouth okręt angielski „Orontes“ ze zwłokami księcia Napoleona; trumnę przeniesiono na jacht królewski „Enchanteresse“, który stanął tego dnia o godz. 2½ po południu w Woolwich pod arsenałem. Przed wyniesieniem zwłok na ląd, odprawionem było nabożeństwo żałobne na jachcie przez 86-letniego X. Frocheima w obecności biskupa z Southwark, spowiednika Cesarzowej X. Goddarda, między którymi był książę Konstantyny i wielu innych kapłanów francuskich. Jacht przybył o parę godzin wcześniej, niż przewidywano i nie był witany salwami. Po nabożeństwie majtkowie angielscy ponieśli trumnę, którą poprzedzał orszak duchowieństwa, wśród szpaleru oficerów angielskich w paradzie, a pochodowi temu towarzyszyła muzyka wojskowa, grająca marsz żałobny Beethovena. Za trumną postępowali książęta Karol i Lucyan Bonaparte, dwaj książęta Murat, książę Mouchy, Montmorency, Gramont, dwóch książąt Bassano, książę Moskwy Ney, książę Padwy, książę Turenne, Aguado, Rouher, dwaj Lachaud, Paweł Cassagnac (ojciec), marszałek Canrobert, jenerał Fleury, Haussmann, Conneau, Pietri, Duruy, Pinard, Juliusz Amigues, De Corvisart i około 300 innych znakomitszych bonapartystów, między którymi znajdowały się także kobiety. Pochód pogrzebowy udał się do kaplicy, gdzie złożono trumnę dla obejrzenia zwłok i sprawdzenia tożsamości, oraz spisania aktu urzędowego, wreszcie nabalsamowania ciała, które na miejscu w Afryce nie mogło być należycie balsamowane; dla tego lubo rysy Księcia dały się rozpoznać, wszakże ciało było źle zachowane. Kaplica była obita kirem. Po ustawieniu trumny na katafalku otwarto ją w obecności przybyłych księcia Walii i książąt Edynburskiego, Connaught i Cambridge, oraz królewicza Szwedzkiego, potomka jenerała napoleońskiego Bernadotte, a byli oni po cywilnemu ubrani i z żałobami. [illegible] trzymając portrety ojca i matki. Urzędowe oględziny rozpoznawcze odbyły się przez lekarzy [illegible], księcia Joachima Murata, X. Goddarda, Rouhera, dentysty Evansa, który znał blisko niebożczyka i starego pokojowca Uhlmanna, który go obsługiwał. Ten po otwarciu trumny zemdlał i musiano go wynieść z kaplicy. Po dokonanym rozpoznaniu zwłok, przełożono je do trumny ołowianej, którą umieszczono w grubej trumnie mahoniowej i zamknięto, włożywszy do trumny kilka medali pamiątkowych, wybitych na obchód urodzenia Księcia. O godz. 6ej wieczór 10 oficerów angielskich wynieśli trumnę na lawecie działowej, zaprzężonej sześcioma końmi. Wojsko wystąpiło w paradzie. Przodem jechali w pojazdach książęta, potem szwadron jazdy, następnie ciało a za niem książęta pieszo, a za którymi znów szwadron jazdy. Pochód wyruszył o 7ej z miasta i o 9ej w Chislehurst w parku pałacu Camden-house. Wiele osób odbyło całą tę drogę pieszo za trumną, a między niemi Pietri i Conneau. Stary żołnierz angielski, który był na wyspie ś. Heleny podczas śmierci Napoleona I, towarzyszył pogrzebowi. Zwłoki złożono w kaplicy tymczasowo urządzonej w pałacu i zostały tam przez noc.

Nazajutrz 12go już od wczesnego rana tłumy osób przybyłych ze wszech stron oczekiwały rozpoczęcia pogrzebu. [illegible] do parku liczny oddział konstablów; o godzinie 9ej wystąpiło wojsko, mianowicie 3 baterye artyleryi konnej, 4 baterye artyleryi pieszej polowej, 2 baterye wałowej, 4 szwadrony ułanów, pułk strzelców walijskich, każdy oddział z muzyką. O godz. 10tej przyjechała królowa Wiktorya z księżniczką Beatricą, zaraz potem książę Walii z żoną, książęta Edinburgh, Connaught, najmłodszy syn Królowej ks. Leopold, ks. Cambridge i ks. Chrystyan Augustenburski, mąż ks. Heleny angielskiej, mnóstwo jenerałów i oficerów, posłowie niemiecki, rosyjski i duński, ministrowie wojny i kolonii, a wszyscy, tak jak i inne książęta i księżne, w żałobie. [illegible]

— Przybyła także deputacya robotników paryskich z chorągwią i z wieńcami. [illegible] książę Hieronim Bonaparte z synami [illegible]. Mały kościół katolicki w Chislehurst był obity kirem, na środku ustawiony był katafalk. [illegible] Cesarzowej Eugenii i królowej Wiktoryi. Kadeci z Woolwich ustawieni byli przed pałacem.

O godzinie 11ej wystrzał działowy oznajmił rozpoczęcie pogrzebu. Muzyka zagrała marsz żałobny Haendla. Naprzód ruszył oddział ułanów, dalej 215 kadetów, artylerya, po niej biskup z Southwark, wreszcie karawan przybrany w wieńce nad nim jeden ogromny wieniec królowej Wiktoryi niosło dwóch artylerzystów. Po obu stronach karawanu szli książęta angielscy, książę Hieronim z synami i książę Monaco. Za trumną oficerowie angielscy, potem goście francuscy obojej płci w żałobie, a cały pochód zamykała artylerya. Szczupły kościół małą tylko liczbę osób mógł pomieścić. U drzwi kościoła stał X. Goddard z czterema asystentami trzymającymi świece. Do kościoła weszli tylko książęta angielscy i znakomitsi bonapartyści, dla których miejsca były już oznaczone. Chór najpierwszych śpiewaków zaintonował *De profundis*, potem *Requiem*. Przy kościele tym jest kaplica, w której stoi sarkofag Napoleona III. Trumna księcia była przykryta całunem o trójkolorowych francuskich barwach. Za ogrodem działa odezwały się po nabożeństwie, a gdy kościół został opróżniony, tłumy obecnych cisnęły się i zarzuciły trumnę wieńcami. Cały obchód był obok swej skromności bardzo wspaniały. Słychać było w tłumie częste łkanie. Udział Anglików był szczery i gorący, zarówno między uczestnikami pogrzebu, jak publicznością.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 14 lipca.

W sobotę Arcyksiąże Fryderyk polował u hr. Artura Potockiego w Spytkowicach na kaczki.

— Bawi w naszem mieście w przejeździe do Sieniawy ks. Władysław Czartoryski.

— Prezydent Zyblikiewicz wyjeżdża jutro do Szczawnicy. Wiele osób udaje się tam z Krakowa a między innemi profesorowie Szujski i hr. Tarnowski.

— Dziś znajduje się w Krakowie bar. Rotschild z Wiednia, znany znawca i zbieracz starożytności.

— Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych odbyła w sobotę długą naradę nad zakupnem obrazów i postanowiła nabyć wielką ich liczbę.

— Wczoraj o godz. 4 popołudniu odbyło się w Muzeum przemysłowem zgromadzenie w celu zawiązania Towarzystwa rybackiego i uchwalenia statutu. Profesór Dr. Nowicki, niezmordowany pracownik na polu przyrodoznawstwa krajowego, po krótkiej przemowie zaprosił obecnego Prezydenta Dr. Zyblikiewicza na przewodniczącego zebrania. Przewodniczący wyjaśniwszy cel zebrania się i oznajmiwszy, iż prof. Nowicki projekt statutu już ułożył w porozumieniu się z rzeczoznawcami, zawezwał go do odczytania tegoż projektu, który zebranie przyjęło bez najmniejszych poprawek. Poczem prof. Nowicki zestawił w krótkich słowach przebieg całej swej dotychczasowej pracy. Zakupiwszy bowiem przyrząd służący do wychowu ikry i sprowadziwszy ikrę z zagranicy, urządził w Młynach królewskich wylęgarnię, która wielu ciekawych mimo niesprzyjającej pogody tamże ściągała. Mając dostateczny narybek łososi i lipieni, ryb u nas dosyć rzadkich w skutek wytępienia, puścił prof. Nowicki takowy do Wisły w Krakowie, do Białej w Tarnowie i do Bystrzycy w Stanisławowie, wszędzie przy bardzo licznym udziale publiczności. Zawiązaniu się towarzystwa rybackiego sprzyjają wszelkie warunki. Towarzystwo gospodarcze we Lwowie wydało okólnik do Rad gospodarczych w celu popierania sprawy rybackiej, również Wydział krajowy wydał takiż okólnik do Rad powiatowych, niemniej Namiestnik przyrzekł popierać to towarzystwo. W końcu nie brak chętnych ludzi, którzy przez zakupno przyrządu wylęgowego i urządzenie wylęgarni idą w pomoc szlachetnym zamiarom prof. Nowickiego. I za granicą wyrażają podobne towarzystwa wielką sympatyę dla naszego przyszłego towarzystwa. Towarzystwo rybackie w Berlinie przyrzekło dostarczać ikry, niemniej też obiecało pomoc rybackie towarzystwo austryackie. Mamy bowiem nadzieję, że jak inne towarzystwa podobne stały się błogosławieństwem dla swych krajów, tak też i nasze może krajowi przynieść pożytek i chlubę, tylko nie należy sprawy zasypiać, jeno życzyć sobie, aby publiczność nasza, jak dotąd tak i nadal zamiary prof. Nowickiego wspierała, a po zatwierdzeniu statutu przez Namiestnictwo licznie przystępowała do Towarzystwa rybackiego. Uprawiajmy więc nasze liczne wody, jak gospodarze rolę, leśnicy lasy, jak towarzystwo łowieckie zwierzynę, a pszczolarze pszczoły, a doczekać się możemy z czasem obfitości i taniości ryb.

— Wczoraj o godzinie 7 wieczorem odbyła się na Błoniach tuż za wałami zapowiedziana próba ogniowa p. Schalli. Publiczność tłumnie się zebrała, aby przekonać się o praktyczności aparatu ochraniającego od ognia; obecni byli także Arcyksiążę Fryderyk, prezydent miasta Dr Zyblikiewicz i kilku radców miejskich, niemniej naczelnik straży pożarnej p. Eminowicz ze strażą ogniową i naczelnik straży wielickiej. P. Schalla wdziawszy na siebie aparat ratunkowy, objaśnił Arcyksięciu jego zastosowanie; kiedy przygotowane stosy drzewa polano naftą i zapalono, wszedł śmiało w środek buchających płomieni i przechadzał się spokojnie w ogniu. Kilkakrotnie wychodził na chwilę z ognia, aby pokazać zgromadzonej publiczności, że jest nieuszkodzonym; znów powracał w gorejące stosy, rozwalał je oparłszy się plecami i kładł się w największy żar płomieni. Cała próba trwała około pół godziny, poczem straż ogniowa zalała wodą niedopalone resztki stosu. Praktyczność aparatu p. Schalli polega głównie na niezapalności ubrania wierzchniego, które jest asbestowe i powleczone wodnem szkłem; prócz tego wąż z sikawki połączony z aparatem oblewał bezprzestannie wewnętrzną ścianę aparatu, drugi zaś wąż przyprowadzał świeże powietrze konieczne do oddychania w ogniu i dymie. Narząd ochraniający od ognia kupiony został od p. Schalli na rzecz tutejszej straży ogniowej.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał od p. K. Okaza wykopaliska z Bocheńca w powiecie Brzeskim; od p. Teresy z Łepkowskich Hłuszaninowej monety, oraz zabytki bronzowe z Inflant; od reformata L. Pięty rzeczy egipskie; od p. W. Gersona wykopaliska z Domaniewic z ziemi Sochaczewskiej; od p. Z. L. Radzimińskiego medale; od p. Benisławskiego, Marcina Kęszyckiego i Józefa Tetmajera monety; od p. Michała Zaleskiego broń.

— Dziś w nocy umarł nagle w zajeździe na Kleparzu wskutku obrzęku płuc Gustaw Dufreine, lat 56 liczący, były oficyalista, przybyły tu ze Lwowa przed sześcioma dniami. Lekarz miejski Dr Buszek wezwany zaraz zastał go już bez życia.

— Klasztór XX. Karmelitów zaczyna się powoli przyozdabiać. Nad furtą od kościoła zawieszono teraz obraz Matki Boskiej dającej szkaplerz Karmelicie, dobrego pędzla i artystycznie wykonany; na dziedzińcu zaś klasztornym stanęła piękna statua Matki Boskiej dłuta znanego rzeźbiarza p. Kozakiewicza. Wspominamy o tem, gdyż artystyczne ozdoby rzadko się zdarzają po naszych klasztorach.

— Dyrektór szkoły ludowej miejskiej św. Szczepana na Piasku p. Balcarczyk donosi że p. F. M. Wyspiański ofiarował tejże szkole ozdobne popiersie b. prezydenta Dra Dietla, za którego rządów obecny budynek szkolny przez miasto na własność nabyty został, a p. Wacław Głowacki obywatel tutejszy obdarzył po egzaminie w d. 30 czerwca uczniów 12 książeczkami treści religijno moralnej.

Jutro w *Letnim Teatrze* odbędzie się coroczne uroczyste przedstawienie dla uczczenia pamięci Fredry. Składać się będzie z dwóch komedyi fredrowskich *Dwie Blizny* i *Swieczka, Zgasła* oraz z obrazu przedstawiającego postacie z utworów wielkiego komedyopisarza wśród których ukaże się jego apoteoza przy dźwiękach narodowego himnu. Ogród będzie oświetlony.

— Wczoraj w nocy droga z Krzeszowic do ruin zamku Tenczyńskiego oraz ruiny wspaniale były oświetlone. Była to niespodzianka dla gości bawiących w pałacu Krzeszowickim, dla których urządzono pełną poetycznego uroku nocną wycieczkę do starożytnych ruin jednego z największych niegdyś i najpotężniejszych w Polsce zamków. Trudno opisać i uchwycić piórem niezwykłość i wdzięk odbytych w tych warunkach odwiedzin u sterczących murów siedziby Tenczyńskich. Cisnęły się za sobą coraz to nowe wrażenia, począwszy od tych, które cisza nocna, piękność i ponurość otaczających lasów oraz blask pozapalanych ogni sprawiały, aż do tych, które wywoływały wspomnienia wielkiej przeszłości. Wśród ruin oświetlonych niezliczonemi pochodniami, wśród tych starożytnych ścian niespodzianie podczas nocy nawiedzonych, nie jedno wrażenie miało tragiczną siłę. Strzały z moździerzy uzupełniały złudzenie, zdawać się bowiem mogło, że jak przed wiekami mury te stawiają opór wrogom. Cygańska muzyka przygrywała tej niezaprzeczenie jedynej swoją fantastycznością uroczystości a niezrównany widok z góry zamkowej wschodzącego słońca, godnie zamknął ten niecodzienny epizod z życia wiejskiego w Polsce.

— **Jasło** 12 lipca.

(B) Wybory, które przeważnie wypadły tym razem w kraju pomyślnie, zawdzięczają rezultat swój, dający wybitny dowód silnego poczucia narodowego, solidarności i zmysłu politycznego po większej części oględnemu postępowaniu rządu, który w tym kierunku żadnej nie wywierał presyi. I u nas gdy przy wyborach z mniejszej posiadłości wyborcy okręgu Jasielskiego chcieli głosować na Starostę p. Romana Gabryszewskiego, starał się tenże w sali wyborczej wymownemi słowy nakłonić włościan, aby głosowali za p. Józefem Jasińskim mężem ze wszechmiar najodpowiedniejszym do piastowania godności członka Izby deputowanych. Skutkiem tego przemówienia p. Jasiński otrzymał prawie wszystkie głosy.

— W piątek wieczór w domu p. Klimkiego, szewca, we Lwowie, przy ulicy Halickiej, na którym stawiano trzecie piętro, załamała się pod ciężarem rumowiska stara, spróchniała powała drugiego piętra i zawaliła powałę pierwszego piętra, zasypawszy gruzami żonę właściciela domu. Wydobyto ją po półgodzinnej robocie z wielką trudnością, gdyż zachodziła obawa, aby przy odgarnianiu belek i rumowiska nie została przygniecioną. Ma ona rękę ciężko stłuczoną.

— P. M. Newliński znany publicysta, reskryptem z 24 czerwca r. b. francuskiego ministra oświecenia mianowany został *Officier de l'instruction publique* Jest to nader zaszczytne odznaczenie, bo rzadko udzielane cudzoziemcom we Francyi.

— Jak donoszą telegrafem z Nowego Jorku z d. 11 b. m., obawa wywołana pojawieniem się zgniłej gorączki w Memphis (w Tennessee) znika, lekarze bowiem orzekli, że wypadek dnia poprzedniego zaszły nie jest rzeczoną chorobą. W Nowym Orleanie i Vicksburgu zaprowadzono surową kwarantannę 40-dniową na osoby przybywające z Memphis. W południowych krajach Unii panują nadzwyczajne upały i wiele osób umarło z przepalenia głowy.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Helenę Wiśniewską za kradzież siennika z podworca w Rynku; Arona Spingolda za zamiar kradzieży i jako poszukiwanego sądownie za nabywanie rzeczy skradzionych; Jana Gila za sprzedawanie ptaków śpiewających; Rozalię Gawędową i syna jej Franciszka za kradzież gontów; Katarzynę Chrząszczównę za zgorszenie publiczne; Barbarę Kukulską za rozmyślne rozbicie kamieniem szyby w oknie; za pijaństwo siedmnaście osób.

Od osoby podejrzanej odebrano kapelusz filcowy stary.

Złożono w policyi: Pugilares z papierami na imię Franciszka Kowalika, flisaka z Russocic, który wczoraj w południe znalazł na Stradomiu Ignacy Kadula, włościanin z Cholerzyna; koszyk ręczny z przykryciem, który kobieta nieznajoma chciała sprzedać Datowej, szewcowej, przy ulicy Stolarskiej, a zapytana o nazwisko, uciekła, pozostawiwszy koszyk, który Datowa złożyła.

— W sobotę po południu pies z domu N. 103 przy ulicy Widok ukąsił w nogę przechodzącego tamtędy chłopca.

Teatr Letni. We wtorek d. 15 lipca: *Dla uczczenia pamięci Fredry.* Jedna scena — hr. Aleksandra Fredry: *Swieczka zgasła*; komedya w 1 akcie hr. Al. Fredry: *Dwie blizny*. Na zakończenie przy dźwięku hymnu narodowego apoteoza „Fredry“, wśród kilku główniejszych postaci jego komedyj. Oświetlenie ogrodu. — Początek o godz. wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11tej do 4tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 12 lipca chłodnawo, termometr od 9·6 doszedł do 21·0 C. Dnia 13 pogoda; termometr od 12·2 doszedł do 26·0 C. Barometr opada; rano o g. 6ej dnia 14 lipca stan jego był 738·8 millim., termometru 14.4 C. Wiatr północno-wschodni.

— We wtorek d. 15 lipca: Rozesłania ŚŚ. Apostołów i Ś. Henryka.

Wiadomości bibliograficzne.

Nr. 28 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Gumplowicza (o Priessnitzthal): Wymiana materyi w hidroterapii chorób przewłocznych; prof. Blumenstoka: Kazuistyka sądowolekarska (c. d.); Ocenę dziełka Dra Dębickiego o Iwoniczu; prof. Oettingera: Zbiór pism hippokratowy w świetle nowożytnej krytyki (c. d.); Wiadomości statystyczne, ogólnolekarskie i bieżące.

Składki na srebrny wieniec

dla J. I. Kraszewskiego:

Na ręce Dra Jana Markla, notar. w Kentach, złożyli: Dr Henryk Meissner 56 centów; Dr K. Bry..., Stanisław Gruczyński, Dr Ch.... i Dr Długolęcki po 50 c.; Karol Głębocki 30 c.; Alojzy Singer 20 c.; Maurycy Nussbaum, Lekczyński, J. Zawiła po 10 c.; Dr J. Markl 2 złr. Razem 5 złr. 36 c.

Przyjechali do Krakowa od 13 do 14 lipca.

HOTEL POLLERA. T. Chwalibóg z Żywca; T. Rossie z Süchteln; P. Świerczewski z Nieszkowa; S. Linowski z Kongresówki; R. Wenske z Berlina; C Zapalski z Węgrzynowic; R. Skalmierowski z Wołynia; A. hr. Potocka z Cewkowy; W. Nowak z Rytra; A. Ottmann ze Lwowa; J. Martinelli z Kurlandyi; W. Jahl z Bielska; F. Przybyłowski z Łomży; B. Jancke z Lipska; Dr A. Lorencki z Radomyśla; W. Polle z Wodzisławia; St. Kotkowski z Kongresówki; W. Brykczyńska, M. Olędzka, J. Dłużniakiewicz z Kongresówki; A. Artopöus z Wiednia.

HOTEL SASKI. Książę Grzeg. Gagarin Sturdza z Odessy; Hr. Zyg. Skórzewski z Poznańskiego; Hr Marya Fredrowa z córką ze Lwowa; K. Prozor z Litwy; W. Wędrychowski z Maciejowic; K. Morzycki z Chodecza; Z. Kisielnicki z Zielonego; Ign. Kosobudzki z Warszawy; W. Schmidt z Krzywaczki; B. Bierzyński z córką z Kielc; R. Kern z Kongresówki; Hr. M. Łubieńska z córką z Warszawy; hr. J. Tarnowski z synem z Kaliszan; Tad. Hiż z Warszawy; Z. Słonecki z Jurowca; Ign. Stokowski z Pinkowic; S. Parniewski z Grodzieńskiego; F. Łaziński z Tarnowa; K. Jodko z synem z Wołynia; Wł. Struszkiewicz z Mszany dolnej; Alb. Korytowski z Łomnicy Pozn.; J. Zalewski z Benczyn Pozn.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 13 lipca. Wczoraj wystąpiło 17 deputowanych z stronnictwa liberalno-narodowego.

Wersal 11 lipca. W Izbie deputowanych przewodniczący komisyi budżetowéj Brisson oświadcza, że celem komisyi jest stopniowo wyswobadzać kontrybuentów z pod ciężaru nadzwyczajnych podatków wojną spowodowanych. Minister skarbu mówi, że głosuje z komisyą jedynie co do sposobu rozkładu tych zwolnień, zgodzi on się na wszystkie możebne ulgi, o ile nie ucierpi na tem równowaga w budżecie. Poczem przyjęła Izba dwa artykuły budżetu względem ulżeń podatkowych. — W senacie konstytucyonalista Bocher uderza silnie na projekta ministra robót pod względem zakładania nowych kolei żelaznych i poczytuje je za niebezpieczne dla skarbu państwa. Minister odpowiada, że cesarstwo wydało w latach 1855 do 1865 na koleje żelazne 400 milionów, republika może w jednym roku wydać na ten cel 350 milionów; oczekuje on, że koleje tak jak za cesarstwa przyczynią się do rozwinięcia powszechnego dobrobytu.

Wersal 12 lipca. Izba uchwaliła projekt ustawy o Radzie stanu i pierwsze artykuły ustawy względem powrotu Izb do Paryża. Głosowanie nad zmienionym przez senat artykułem 5tym téj ustawy odroczone do wtorku. Minister spraw wewnętrznych Lepère prosił o przyjęcie zmiany postanowionéj przez senat, aby zapobiedz zwłoce w przyjęciu ustawy. Izba postanowiła nie odbyć w poniedziałek posiedzenia, jako w rocznicę zdobycia Bastylii.

Paryż 12 lipca. Senat zajmował się wyborem komisyi dla ustawy edukacyjnéj Ferrego; legitymista Lareinty żądał, aby uwzględnić nieobecność bonapartystów, powołanych do spełnienia pobożnego obowiązku a wybór komisyi odroczyć. Pelletan odpowiada, że bonapartyści wyjechali z Wersalu bez urlopu i udali się do Chislehurst, aby zrobić tam demonstracyę swego stronnictwa i postawić nowego pretendenta. Gavardie zarzucił lewicy, że wielu z jéj członków (a między nimi Pelletan) złożyli byli przysięgę na cesarstwo. Broglie przypomina, że Thiers odprowadzał zwłoki królowéj Amalii (wdowy po Ludwiku Filipie). Brunet protestował przeciw oskarżaniu przyjaciół swoich. Powstał ztąd w Izbie hałas, który prezes Martel z trudnością uciszył. W głosowaniu środek i prawica przeważyły i odroczono do wtorku wybór komisyi.

Paryż 13 lipca. Zgodnie z życzeniem ministerstwa Izba uchwaliła ustawę karną według uchwał komisyi senackiéj. Minister Leroyer mówił przeciw zwinięciu Rady stanu, gdyż żądanie takie jest niekonstytucyjne i niepraktyczne. Noyeaux mniema, że potrzeba mężów biegłych i znających tradycyę; dla tego jest on przeciwnym zwinięciu Rady stanu i stawia kwestyę zaufania dla ministeryum. Duclaux twierdzi, że Rada stanu jest spuścizną monarchii, i przechowuje jéj tradycyę. Brisson oświadcza, że wyborcy jego żądali usunięcia urzędników reakcyjnych. Senard broni ministrów i mówi, że przyjąć rozwiązanie Rady stanu byłoby odwleczeniem przyjścia do skutku ustawy o przesiedleniu władz i Izb do Paryża. Wniosek względem rozwiązania odrzucony został 262 głosami przeciw 139. Guichard żąda, aby w poniedziałek w rocznicę zdobycia Bastylii Izba nie miała posiedzenia. Larochefoucould powiada, że dzień ten jest dniem żałoby, przypominającym zdradę wojska i morderstwa. Wniosek atoli Guicharda został przyjęty.

Rzym 12 lipca. Następujący jest skład nowego ministerstwa, które się ukonstytuowało: Cairoli, prezes gabinetu i minister spraw zagranicznych; Villa, minister spraw wewnętrznych; Grimaldi, skarbu; Baccarini, robót publicznych; Perez, oświaty; Vare sprawiedliwości; Bonelli, wojny. Teki marynarki i rolnictwa jeszcze nie wiadome. Ministrowie złożą jutro przysięgę.

Londyn 12 lipca. W Izbie niższéj Parnell wniósł zapowiedzianą mocyę naznaczającą postępowanie prezesa Izby (obecność w Izbie urzędnika prezydyalnego, który robił zapiski) jako bez przykładu dotąd i naruszające przywileje Izby. Northcote wnosi poprawkę, która uznaje postępowanie prezesa jako usprawiedliwione i oświadcza, iż tenże posiada zaufanie Izby i zasługuje na jéj wsparcie (żywe oklaski). Wniosek Parnella został wreszcie odrzucony 421 głosami przeciw 29.

Haga 12 lipca. Całe ministeryum podało się ponownie do dymisyi.

Bukareszt 12 lipca. Izba deputowanych miała dziś posiedzenie przy drzwiach otwartych, ale nie zajmowała się rozwiązaniem sprawy żydowskiéj, a tylko uchwaliła kilka kredytów. Senat nie miał posiedzenia. Prezes ministrów Bratiano dopiero w poniedziałek powróci.

Belgrad 12 lipca. Książę mianował dawniejszego ministra wojny, pułkownika Sawę Gruicza, dyplomatycznym ajentem i jlnym konsulem w Sofii.

Petersburg 12 lipca. Ukazem cesarskim z d. 10 b. m. zniesione zostają ukazy z d. 12 i 28go kwietnia 1877, na mocy których ze względu na ówczesną wojnę zaprowadzony został stan oblężenia w powiatach gubernii Besarabskiéj należących do Odeskiego okręgu wojennego, w powiatach nadmorskich gubernij Chersońskiéj i Tauryckiéj, tudzież na półwyspie Krymskim. Ukazy zaś z d. 9 sierpnia 1878 i 5go kwietnia 1879 tyczące się zaprowadzenia tymczasowego gubernatorstwa jeneralnego, pozostają w swéj mocy.

Trzecie czytanie i obrady w parlamencie niemieckim nad taryfą ceł rozpoczęły się d. 10 bm. i trwały trzy dni. Partya liberalno-narodowa i wolno-handlowcy przemawiali głównie przeciw cłom zbożowym, a mimo tego podwojono cło od żyta uchwalone w drugiem czytaniu. Forkenbeck były prezes Izby i burmistrz Berlina bronił pamiętnego zjazdu delegatów miast zwołanego przeciw reformie ceł; dowodził on potrzeby obrony konsumentów mianowicie w miastach, którzy będą musieli kupować chleb drożéj; zaprzeczał zaś, aby zjazd ten był agitacyą przeciw własności ziemskiej. W sobotę ukończył parlament obrady i uchwalił wezwać rząd, aby po upływie dotychczasowego traktatu handlowego z Austryą nie dopuścić nadal wprowadzania bez cła lnu surowego. Uchwalono całą ustawę w głosowaniu imiennem 217 głosami przeciw 117 wraz z wnioskami, aby cło od zboża zaprowadzić od 1 stycznia, a od konopi od d. 1 lipca 1880 r. Na tem zakończył parlament prace swoje; które prezes Izby wyliczył; poczem wyrażano sobie nawzajem podziękowania, Izba prezesowi, prezes Izbie przypominając, że po największej części nie on, lecz Forkenbeck przewodniczył obradom. Wreszcie kanclerz ks. Bismark odczytał reskrypt cesarski zamykający parlament i podziękował Izbie za jej prace, a nadmienił, że różnice zdań co do innych spraw zapewne znikną, gdy parlament będzie powołany na nowo do pracy.

Jak donosi *Nordd. allg. Ztg* przedłożone zostały Cesarzowi do podpisania rozkazy gabinetowe uwalniające ministrów Falka i Friedenthala i powołujące na ich miejsce Puttkammera naczelnego prezydenta Szląska na ministra wyznań i deputowanego, oraz wiceprezesa Izby Dr Luciusa na ministra rolnictwa. *Post* dowiaduje się, że obecny prezes parlamentu Seydewitz ma zostać naczelnym prezydentem Szląska. Studenci berlińscy zamierzyli odprawić Falkowi serenadę przy pochodniach, ten jednak wyprosił się od tej owacyi. Wiceadmirał i dyrektor admiralicyi niemieckiej Henk uzyskał również dymisyę na własne żądanie.

Oczywiście, że nastręczają się znów teraz domysły o układach między Bismarkiem a Stolicą Apostolską, a tak *Diritto*, jak ajencya Havasa utrzymują, że układy będą ostatecznie prowadzone przez wysłannika papieskiego w Berlinie. Lubo widoczną jest rzeczą, iż rewizya ustaw majowych została postanowioną, wszelako zawcześnie dziś już domyślać się, jakie będą podstawy przywrócenia zgody. Wysłannik duchowny niemoże przybyć do Berlina dopóki nie zostaną uwolnieni duchowni z więzień i od grzywien i dopóki biskupi pruscy zostają na wygnaniu.

Nowy gabinet we Włoszech z Cairolim na czele, jest już utworzony. Wyobraża on zasady skrajnej lewicy. Musi więc ten gabinet prowadzić wojnę z Senatem, którą Izba rozpoczęła. W sprawach zaś praktycznych, na pierwszem miejscu co do podatku od mlewa, zechce zapewne znieść go jak najśpieszniej, aby usprawiedliwić swoje zasady. Zachodzi tylko pytanie: czy wobec tego będzie można doprowadzić do równowagi budżetu?

W sobotę odbył się w Chislehurst pogrzeb księcia Napoleona. Opis tego pogrzebu podług telegramów podajemy powyżéj. Wniosek zaniechania obrad Izby w dniu pogrzebu, choćby przez wzgląd na bonapartystów, którzy wyjechali do Anglii, nie utrzymał się, ale natomiast Izba nie ma dziś posiedzenia dla uczczenia pamięci zdobycia Bastylii, które było pierwszym aktem rewolucyi i zapowiedzią upadku monarchii. *Nord* powiada, że głosowanie Ludwika Blanc za artykułem 7ym ustawy Ferrego o wychowaniu a osobliwie motywa prezesa przytoczone, jest „pierwszym krokiem do republiki sekciarskiéj i jakobińskiéj, jaki zapisać można od istnienia trzeciéj Republiki we Francyi.“ Ludwik Blanc bowiem, socyalista, jest zwolennikiem wolności nauczania, ale chce ją mieć wyłączoną pod względem duchownych.

W Konstantynopolu obiega pogłoska, jak donoszą stamtąd 12 b. m. do *Polit. Corr.*, że Porta zamierza przyznać Tewfikowi baszy przywileje, objęte firmanem z r. 1873, oprócz zmienionego następstwa tronu. Oczywiście, że następstwo w prostej linii zstępnej, jakie miał sobie przyznane Izmaił, prowadzi wcześniej czy później do usamowolnienia dynastyi egipskiej.

Podczas krótkiego pobytu ks. Aleksandra Battenberskiego w Konstantynopolu, zamieszkali tam Bułgarowie zamierzyli zrobić wielką owacyę wypłynąwszy na morze dla powitania księcia przybywającego z Warny, lecz władze tureckie zabroniły wszystkim łodziom, aby nie odpływały od brzegów.

Mahmud Nedim, który od niejakiego czasu przebywa w Konstantynopolu, uważany jest za przyszłego wezyra, a dawny jego wezyrat przypomina czasy największej niechęci Porty ku Zachodowi i reformom.

Kursa. — Wiedeń 14 lipca godz. 2 min. 30 po poł. — Renta papierowa 67·15. — Renta srebrna 68·60. — Renta złota 78·90. — Losy z r. 1860 126·25. — Akcye Banku Narodowego 828·—. — Akcye kredytowe 271·20. — Londyn 115·80. — Srebro —·—. Napoleony 9·20. — — Lombardy —·— — Losy z roku 1864 —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. —·—. — Anglo-Bank —·— 6% Listy zast. hipoteczne —·— — Marki 56·75. Ruble 114·25· — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 91·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

Aż do zamknięcia dziennika nie doszły nas dziś żadne telegramy.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 14 lipca.

	placą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	113 25	114 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	56 25	57 25
Dukat ważny	5 40	5 53
20 frankówka	9 18	9 35
Imperyał ważny	9 36	9 55
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne	99 —	100 —
Listy zastawne i oblig. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.; we Lwowie za 100 złr. w. a.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	93 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	89 50	91 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	82 50	84 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 75	91 50
6% listy " banku hipot.	94 50	96 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	97 —	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	89 50	92 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 — (rub. i kop.)	— — (rub. i kop.)
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [" 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [" 100 rubli]	99 50	101 25
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [" 100 rubli]	88 25	90 25
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . po złr. 210	232 50	236 50
" " Lwowsko-Czerniowieckiej " 200	132 50	136 50
" banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) " 200	248 —	— —
" banku gal. dla h. i prz. w Krak. " 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	16 75	18 50
Losy miasta Stanisławowa	23 75	25 50

Wiedeń 12 lipca.

Obligi długu państwa.	placą	żądają
4⅕% Renta papierowa	66 95	67 10
4⅕% " srebrna	68 35	68 50
4% " złota	78 85	79 —
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	116 50	117 —

	placą	żądają
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	126 25	126 50
4% " " 1860 " 100 złr.	129 25	129 75
" " 1864 " 100 złr.	158 —	158 50
" " 1864 " 50 złr.	157 50	158 —
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	103 50	103 50
Bukowińskie " "	86 25	86 75
Galicyjskie " "	90 —	90 50
Morawskie " "	102 —	103 —
Niższo-austryackie " "	104 75	105 25
Wyższo-austryackie " "	101 —	102 —
Szlązkie " "	96 50	— —
Styryjskie " "	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie . 7% "	83 25	84 —
Węgierskie " "	86 25	86 75
Węgier. z klauz. 1867 " "	84 —	84 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	110 60	110 90
6% Renta węgierska złota	93 75	93 90
4½% " " " (za Ostbahn).	72 —	72 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	125 75	126 —
Boden-Credit węgierskie . . 140 złr.	— —	— —
" " austryackie . . 80 "	— —	— —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	268 50	268 75
" " węgierskie . 200 "	256 —	256 25
Depositen-Bank . . . 200 "	174 —	175 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 "	795 —	805 —
Gal. Banku hipotecznego . 200 "	— —	— —
" " dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	825 —	827 —
Real-Credit-Bank . . . 200 "	163 —	167 —
Unionbank . . . . 100 "	86 80	87 20
Verkehrsbank ogólny . . 140 "	116 25	117 —
Wied. Bankverein . . . 100 "	120 50	120 75
" Lombard- & Es.-Bank 100 "	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	46 75	47 25
Alföld-Fiume . . 200 " 5%	136 50	137 —
Aussig Töplitz . . 210 " "	350 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 " "	581 —	582 —
Elżbiety . . . 210 " 5%	179 50	180 —
Linz-Budweis . . 200 " "	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . 200 " "	142 —	142 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 " "	2185	2190
Franciszka Józefa . . 200 " "	144 50	145 —
Gal. Karola Ludwika . 210 " 5%	234 50	235 —
Koszycko-Oderberg. . 200 " "	114 —	114 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 " "	135 —	135 50
Nordwest austr. . . 200 " "	127 50	128 —
" Lit. B 200 bez%	67 50	68 —

	placą	żądają
Rudolfa . . . 200 " "	133 25	133 75
Siedmiogrodzka I. . 200 " "	104 —	105 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 " "	279 —	279 50
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	86 —	86 50
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 " "	— —	— —
Theissbahn (Cisańska) 200 " "	219 —	219 50
Tramway Wiedeń . . 170 " "	187 —	187 50
" " nowe 70 " "	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 " "	103 50	104 —
" Nord-Ost . . 200 " "	127 50	128 —
" Westb. Stuhlw. . 200 " "	123 75	124 25
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. . 90 " "	91 —	92 —
Liesing. browaru . . 100 " "	45 —	46 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	115 25	115 75
5% " " " papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	95 —	96 —
7% Listy dłużne Włość. " 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. " 36 lat	92 —	93 —
5½% " " złote . 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	82 —	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	90 20	90 60
5% " " " nowe 37 lat	90 20	90 60
6% " Bank. Hipot. lwow.	95 20	95 60
6% " " Włość. "	98 20	98 50
5½% Hipot. Morawskie . . 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% " " " na w. a.	101 55	101 70
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	97 —	97 50
5½% Real-Creditbank . . 36½ lat	92 50	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. . 34 lat	— —	— —
5½% " Boden Credit-Institut	99 75	100 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . 300 złr. 5%	77 50	78 —
Alföld-Fiume . . . 200 " "	81 75	82 —
" " Em. 1874 . 200 " "	79 —	79 50
Donau-Dampfsch. . . 300 " "	100 —	101
" " 100 i 200 " 6%	105 30	105 70
" " złotem . 200 " 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 . 150 " bez%	— —	— —
Elżbiety . . . . 100 " 4½%	96 20	96 50
" Em. 1862 . 300	95 75	96 25
" Linz-Budweis . 200 " 5%	94 —	94 25
" Em. 1870 . . 200 " "	92 75	93 —
" " 1872 . . 200 " "	96 —	97 —
Salzb.-Tyr. 1873 200	90 60	90 9.

	placą	żądają
Eperies-Tarn. węg. szcz. 300 " 5%	76 —	76 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . 4½%	104 50	105 —
" " wal. austr. "	98 2	98 75
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	104 —	104 50
" poż. 14 million. 1872 . "	106	107 —
" poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 " "	93 77	94 —
" " Em. 1873 . 200 " "	92 75	— —
Fünfkirchen-Bárcser . . 200 " "	91 50	92 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 200 " "	102 75	103 25
" II " 1867 300 " "	102 —	102 47
" III " 1871 300 " "	100 90	101 30
" IV " 1872 300 " "	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. . 4½%	93 —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 złr. 5%	79 90	80 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	82 75	83 —
" II " 1867 300 " 5%	85 75	86 25
" III " 1868 300 " "	79 50	79 80
" IV " 1872 300 " "	76 —	76 50
Morawskiej Gränzbahn . 200 " "	69 75	70 25
Neuburg Mariazell . . 200 " "	70 50	71 —
Nordwestb. austr. . . 200 " "	95 25	95 75
" " Lit B. . 200 " "	88 40	88 70
" " Em. 1874 200 " "	106 —	— —
Pragsko-Dux . . . . 150 " bez%	— —	— —
" Em. 1872 . 150 " "	— —	— —
Rudolfa . . . . . 300 " 5%	85 75	86 —
" Em. 1869 . . 300 " "	84 10	84 30
" Em. 1872 . . 300 " "	84 —	84 40
" Salzkam. gut. zł. 200 " "	99 50	100 —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 " "	72 75	73 —
Staatseisenbahn fr. 500 . 3%	166 75	167 50
" Em. 1874 500 . "	164 —	165 —
" Em. I . . . 200 " 5%	— —	— —
" Em. II 1874 . 200 " "	— —	— —
Südbahn (Lombardy . . 500 fr. 3%	119 50	119 80
" " . 200 złr. 5%	119 75	— —
Südnordd. Verbind. . . 100 " 4½%	90 —	91 —
" " II Em. . " 5%	88 —	89 —
" " III " . " "	— —	83 50
" " Em. 1875 " "	— —	— —
Theissb.-Gesell. . . . " "	91 80	92 40
Węg. gal. Łupkow. . . 200 " "	73 50	74 —
" " II Em. 200 " "	69 —	69 50
" Nordost . . . . 300 " "	74 75	75 —
" " złotem . 200 " "	88 25	88 50
" Westbahn . . . 200 " "	75 —	75 50
" " Em. 1874 200 " "	73 75	74 25
Losy.		
5% Donau-Regul. . . . zł. 100	108 25	108 75
Premiowe Wiedeńskie . . " 100	112 25	112 50
" Węgierskie . . " 100	103 75	104 —
3% " Tureckie . . . fr. 400	21 10	21 40
Kredytowe . . . . . zł. 100	167 50	168 —
Clary 42	37 50	38 25

	placą	żądają
4% Donau-Dampfsch. złr. 105	102 75	103 75
Insspruku 20	22 —	23 —
Keglewicha 10½	16 —	16 50
Krakowskie 20	17 —	18 —
Ofner (miasta Budy) 40	34 —	35 —
Palffy 42	36 —	36 25
Rudolfa 10½	17 25	17 75
Salms 42	45 50	46 —
Salzburgskie 20	20 —	21 —
St. Genois 42	37 25	38 —
Stanisławowskie 20	24 75	25 25
4½% Tryesteńskie 105	119 —	120 —
4% " 50	61 —	63 —
Waldsteina 21	31 —	32 —
Windischgrätza 21	32 50	33 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 47	5 49
20 frankówki	9 20	9 20
Imperyały rosyjskie	9 49	9 50
Funty szterl. angielskie	11 55	11 60
Listy tureckie złote	10 53	10 56
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	56 75	56 80
Ruble papierowy za 100	114 50	114 50

Lwów 11 lipca.

	placą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	253 —	256 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	89 90	90 80
4% " " " "	83 —	84 —
5% " " " " 37-letnie	89 90	90 80
6% " " Banku hipot. gal.	94 75	95 75
6% " " " włościań. gal.	96 —	98 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	89 50	90 50
6% " pożyczki krajowej	94 —	96 —
Rubel rosyjski papierowy	1 12	1 14
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 10 lipca.

	rub. | kop. (placą)	rub. | kop. (żądają)
4% Listy zastawne I seryi	— —	100 —
4% " " II "	— —	100 —
kupon	—	20
5% " " nowe 1869 r.	— —	100 45
kupon	—	— 25
4% Listy likwidacyjne	— —	89 40
kupon	—	— 43
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
" " Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% " 1866	— —	— —

Czcionkami Drukarni „CZASU.“ Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*